№ 4. Łódź, 21 Stycznia 1923 r. Cena Mk. 200. IV.

PRACA

GAZETA NIEDZIELNA DLA MIAST i WSI

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie Mk. 800
na prowincji „ 1000
Zagranicą „ 2000
Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia, z wyjątkiem ogłoszeń zapłaconych z góry

Administracja otwarta od godziny 9-ej do godziny 7-ej wiecz.

Redaktor przyjmuje codziennie od 4—6 wiecz. Kierownik polityczny we wtorki i piątki od 6—8 wiecz.

— — Rękopisów nie zwraca się. — —

CENA OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem mk. 400, w tekście mk. 600. — reklamy mk. 400. — nekrologi m. 200 komunikaty mk. 200. — zwyczajne mk. 150 za wiersz nonpareilowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 50 mk. za wyraz, dla poszuk. pracy oraz zag. dokumenty mk. 0. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne 100. proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 w, 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60. 143.

Podwyżka w przemyśle włókienniczym.

Akcja Związku „Praca“. — 60-procentowa podwyżka. — Jeszcze o pepesowcach i ich protektorach żydowskich.

60% podwyżki!

Na podstawie zawartej pomiędzy Polskim Związkiem Zawodowym Robotników Przemysłu Włókienniczego „Praca“ a organizacją przemysłowców — w dniu 18 listopada r. ub. umowy, uzupełnionej w dniu 18 grudnia r. ub. — w środę dnia 17 stycznia r. b. zebrała się Komisja do obliczenia wzrostu drożyzny za okres od 18 grudnia r. u. do 17 stycznia r. b. Polski Związek „Praca“ reprezentowali kol. Kazimierczak i Ogłowski. Ze strony przemysłowców obecni byli pp. Rumpel, Gutke, Pawłowski, Durski i Gerpert.

Na konferencję tę przybył również przedstawiciel Związku t. zw. „klasowego“, tow. Franciszek Kałużyński. Powrót jego można śmiało porównać z powrotem syna marnotrawnego. — Na postawione przez przedstawiciela przemysłowców zapytanie, w jakim charakterze będzie występował, tow. Kałużyński pokornie oświadczył, że przyszedł na konferencję z pełnym mandatem, na wszystko się zgodzi, co Komisja ustali i umowę z dnia 18 listopada 1922 r. jak i następne, podpisze.

Po przystąpieniu do pracy Komisja statystyczna ustaliła, że wzrost drożyzny w czasie od 18 grudnia r. ub. do 17 stycznia r. b. wyraża się w 60 i dwuch dziesiątych procentu.

Ułamek ten skreślono i wysokość podwyżki w przemyśle włókienniczym na styczeń określono na 60 proc.

Podwyżka obowiązuje od 15 stycznia r. b.

•

Na umowie powyższej uroczyście położył swój podpis i tow. Kałużyński, delegat Związku socjalistycznego. I zapytać się teraz godzi: — gdzież logika, gdzież honor organizacji? Pepesowcy usilnie zwalczali, wywołali swych towarzyszy z fabryk, kazali im porzucić pracę, zmuszali gwałtem i terorem innych robotników do porzucenia pracy, narazili robotników na poważne straty! Po co to wszystko? Po to żeby tylko ambicji pepesowskiej uczynić zadość! Pepesowcom nie chodzi bowiem o utrzymanie powagi organizacji.

Takiej też kompromitacji i takiej klęski w historji związków zawodowych nigdzie nie znajdzie, jaką jest ta porażka, poniesiona przez pepesowców w przemyśle włókienniczym. Nawet opieka pism żydowskich: „Głosu Polski“ i „Republiki“, jaką to opieką otoczyły one w czasie strajku związek pepesowców — nie uratowała P. P. S. od klęski. No, bo i jakże?!

Niech się teraz robotnicy poraz już niewiadomo który przekonają, jakimi to obrońcami ich są towarzysze z P. P. S. i kto z P. P. S. idzie ręka w rękę. Jak by partja P. P. S. była groźną dla fabrykantów i kapitalistów, toby każdy kapitalista uciekał od niej jaknajdalej i wszędzie by tę partję zwalczał!

Tymczasem cała plutokracja żydowska trzyma z PPSowcami. Wszyscy bankierzy, kupcy i przemysłowcy żydzi! Tak! Wielki przemysłowiec i kapitalista, Poznański, oświadczył, że jest PPSem i organ jego „Republika“ z całej siły popiera PPS.

Kłamstwa PPS. i ich opiekunkiś prasy żydowskiej.

Na drugi dzień konferencji organ towarzysza Marcelego Sachsa „Głos Polski“ zamieścił sprawozdanie z zebrania delegatów Związku P. P. S., na którem tow. Kałużyński składał sprawozdanie z odbytej konferencji. Na zebraniu tem tow. Kałużyński powiedział, że tylko dzięki strajkowi uzyskano 60 proc. podwyżki, gdyż przemysłowcy dawali 39 proc!!! I wobec takiego sukcesu strajk z tą chwilą należy zlikwidować!!!

O bezczelności pepesowska!!!

Czyżby już PPSowcy zatracili resztki sumienia? Gdzież poczucie własnej godności. Przecież wszyscy wiedzą, że żadnych procentów nikt nie zgłaszał i że przemysłowcy również nie proponowali 39 proc., gdyż to jest przy sposobie wyliczeniowym wykluczone. Komisja ustaliła wzrost drożyzny i skończone!

Usiłowania PPSowców wybrnięcia z tego błędnego koła, w jakiem się znaleźli po niesłychanej porażce są bezowocne.

Na konferencji ust nie otworzył pan Kałużyński.

Niechaj teraz nie rzuca piaskiem w oczy świadomemu klęski PPS. — ogółowi robotniczemu!

Na nic się też zdadzą nikczemne kłamstwa i wykręty opiekuńczej prasy żydowskiej, wychodzącej w języku polskim: „Głosu Polski“ i „Republiki“. Kłamstwa tych dzienników nie uratują PPS. w opinji.

Arkan.

W przemyśle metalowym.

Polski Związek Metalowców Z. Z. P. w dniu 17 b. m. wystąpił do przemysłowców metalowych z żądaniem podwyżki płac o 60 proc., licząc ją od dnia 15 stycznia. W dniu wczorajszym nadeszła piśmienna odpowiedź przemysłowców, w której ci ostatni zgadzają się na warunki robotników.

Wobec tego stawki minimalne w przemyśle metalowym wynosić będą: dla rzemieślników 12,184 mk., dla pomocy fachowej 8,360, robotn. podwórzowego 6,960, dla ucznia w pierwszym roku 2,176, w drugim 2,960 i w trzecim 3,888 dziennie Stawki te obowiązują od dnia 15 stycznia.

Co do akordu, to przemysłowcy mają zamiar unormować go tak, aby robotnik mógł zarobić przeciętnie od 25 do 50 proc. ponad dniówkę.

* *

Dziś, w niedzielę, odbędzie się zebranie delegatów, na którem będzie omawiana sprawa obecnej propozycji przemysłowców a w przyszłym tygodniu będzie udzielona odpowiedź.

Na przyszłość przemysłowcy postanowili normować płace robotnicze w przemyśle metalowym według płac w przemyśle włókienniczym.

—

Rząd Sejm i Senat.

Rząd przed Sejmem.

WARSZAWA. 19.I. — Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu prezydent ministrów gen. Sikorski, wygłosił expose rządowe w którem nakreślił program rządu.

Wystąpienie gen. Sikorskiego było naogół dobre, trafne i mocne. Można powiedzieć, że było to najlepsze expose, jakie kiedykolwiek w imieniu Rządu wygłaszano z trybuny naszego Sejmu.

Gen. Sikorski zaczął od tragicznych wypadków grudniowych, z których — jako środek ochrony Rzeczypospolitej — narodził się jego gabinet. I stwierdzić trzeba, że wystąpił tu ostro i bez osłonek przeciwko zamachowym i przeciwpaństwowym metodom reakcji, które omal nie wywołały katastrofy wojny domowej. Przerywania i wrogie okrzyki ze strony „Chjeny“ nie stropiły mówcy — przeciwnie, dały mu bodźca do tem wyraźniejszego stawiania kropki nad i.

Podkreślenia godnem jest również to, co premjer Sikorski mówił o klasie robotniczej. Polityka agrarna głębokie u nas zapuściła korzenie. Rządy, występując publicznie, liczą się przedewszystkiem z posiadającą wsią, wsią obszarników i chłopów, kapitaliści prawie wszystkie swoje interesy i interesiki załatwiają z Rządem cichaczem, za kulisami, a klasę robotniczą nasza oficjalna polityka najchętniej ignoruje. Jest zwyczajem naszych burżuazyjnych premjerów, że sprawy robotnicze pozostawiają Ministrowi pracy i — Ministrowi spraw wewnętrznych. Dobrze się więc stało, że gen. Sikorski podniósł sprawy robotnicze i to w sposób bezstronny i dla robotników przychylny.

Program w tej sprawie Rządu gen. Sikorskiego jest słuszny — i rzeczą naszego przedstawicielstwa w Sejmie i Senacie, oraz organizacyj robotniczych wywierać nacisk w duchu jaknajwiększego rozszerzenia i zbogacenia treści tych postulatów, które jaknajprędzej powinny być przeprowadzane dla polepszenia bytu robotniczego.

Co się tyczy palącej i z każdym dniem coraz groźniejszej sprawy drożyzny, to krótkie wywody w tej sprawie gen. Sikorskiego były zupełnie niewystarczające. Ostro wprawdzie wystąpił przeciwko nielegalnemu wywozowi, ale nie wyprowadził z dzisiejszej sytuacji gospodarczej kraju jedynie słusznego wniosku że tylko zupełny zakaz wywozu żywności może tu być środkiem zaradczym.

WARSZAWA. 20.I. — Ogólne wrażenie z exposè jest dodatnie. Rząd gen. Sikorskiego niewątpliwie pozyska większość w Sejmie. Życzyć mu należy, aby, oparty na zaufaniu Sejmu, energicznie i wytrwale spełniał zadania demokratycznego Rządu.

Wczorajsze posiedzenie Senatu.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 20. — Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu, przed rozpoczęciem zapowiedzianej mowy kierownika rządu gen. Sikorskiego, senator Woźnicki (Wyzwolenie) oświadczył, że na odbytym przed chwilą konwencie seniorów zaznaczyła się różnica poglądów na uprawnienia Senatu. Część senatorów uważa, że premjer nie powinien wygłaszać expose w Senacie, gdyż Senat nie ma prawa wyciągać z expose wniosków, obowiązujących rząd. Mówca wnosił o odroczenie posiedzenia Senatu. Wniosek senatora Woźnickiego upadł. Przeciwko wnioskowi głosował Chrześcijański Zw. Jedn. Nar., P. S. L. Piast i N. P. R.

Generał Sikorski w przemówieniu swojem zaznaczył, że czuje się w obowiązku poinformować Senat o wszystkich głównych wytycznych, jakie przedstawił w Sejmie, dlatego, aby umożliwić Senatowi współpracę z rządem, rozpatrywanie poszczególnych projektów, zmierzających do naprawy Rzeczypospolitej i dlatego aby wyrazić, jak rząd wyobraża sobie współpracę Senatu. W pierwszej części swego przemówienia gen Sikorski oświadczył, że Senat moż

owocnie współdziałać w sanacji niezdrowych objawów walki partyjnej. W drugiej części skreślił w streszczeniu główne punkty programu rządu.

Żydzi w opozycji przeciw gabinetowi.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 20. — W klubie żydowskim panuje nastrój zdecydowanie opozycyjny przeciwko gabinetowi. Posłowie żydowscy z wielkiem niezadowoleniem wyrażają się o „antysemickim” ustępie exposé generała Sikorskiego.

Oficjalne stanowisko koła żydowskiego znane będzie dopiero w poniedziałek.

O podwyżkę zarobków na Śląsku.

WARSZAWA 20. (A. W.) W związku z gwałtownym spadkiem marki niemieckiej organizacje robotników na Górnym Śląsku żądają podwyższenia zarobków. Ostatnia podwyżka była przyznana w dniu 8 stycznia b. r.

Obecne pertraktacje zakończą się prawdopodobnie uwzględnieniem postulatów robotniczych, ze względu na ogromną zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby w ostatnich czasach.

Dalsze kroki Francji przeciw Niemcom.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 20. W uzupełnieniu wiadomości podanych w „Tygodniu Politycznym” podajemy najnowsze szczegóły o okupacji zagłębia Ruhry.

GDAŃSK, 20. Pisma niemieckie donoszą, że wczoraj przed południem w Düsseldorfie Francuzi okupowali Bank Rzeszy. Wojska zajęły wszystkie wyjścia i wejścia i zabrały automobil, na którym było spakowane 1.500.000.000 mk. Tak samo w Moguncji, w Badenie, w Wormacji, w Ingen i Bonn i w innych miejscowościach Francuzi ponownie skonfiskowali pieniądze. Równocześnie donoszą z Essen, że Francuzi przystąpili do zajęcia kopalń państwowych i aresztowali cały zarząd.

WIEDEŃ, 20. Według wiadomości z Essen bank państwa został zajęty dziś rano przez oddział, złożony z 25 żołnierzy pod przewodnictwem majora.

Urzędnicy bankowi natychmiast po wkroczeniu wojska zawiesili pracę.

WIEDEŃ, 20. Z Essen donoszą, że wszystkie banki tutejsze, jakoteż i filje banków berlińskich uchwaliły zawiesić swoje czynności dopóki bank państwa pozostanie pod ochroną francuskiej komendy wojskowej.

Izba handlowa wdrożyła już rokowania, zmierzające do wycofania wojska z banku państwa.

BERLIN, 20.1. Dzienniki berlińskie donoszą, że właściciele hoteli uchwalili jednogłośnie nie przyjmować do hoteli gości francuskich i belgijskich, nie trzymać i nie wykładać w lokalach otwartych pism francuskich i belgijskich, nie kupować i nie sprzedawać win i likierów francuskich, nie przyjmować papierów i banknotów francuskich i belgijskich. Równocześnie wzywają hotelarze dostawców, ażeby zastosowali się do tych uchwał i nie ofiarowywali żadnych towarów francuskich i belgijskich.

BERLIN, 20. Rząd Rzeszy i rządy krajowe Prus, Bawarji, Hesji i Oldenburga wydały rozporządzenie, w którem oświadczają, że wszelkie rozporządzenia i rozkazy władz okupacyjnych do urzędników niemieckich są nieważne. Równocześnie nakazują urzędnikom, aby nie poddawali się rozkazom władz okupacyjnych i stosowali się jedynie do zarządzeń niemieckich. Rozporządzenie to zostało podpisane przez dr. Cuna i prezydentów poszczególnych krajów.

Położenie w Kłajpedzie.

GDAŃSK, 20. — Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Kłajpedzie Petisne wystosował do niemieckiego konsulatu generalnego w Kłajpedzie pismo, w którem protestuje na wypadek, gdyby niemieckie wojska zajęły Kłajpedę. Na to otrzymał odpowiedź od generalnego konsula, że Rząd Niemiecki natychmiast po napadzie Litwinów wydał okólnik do wojsk granicznych, aby zachowały najściślejszą neutralność, wobec czego obawy Wys. kiego Komisarza są nieuzasadnione. Równocześnie konsul daje wyraz przekonaniu, że Wysoki Komisarz będzie chronił Niemców w Kłajpedzie przed napadami ze strony Litwinów.

Banknoty 50.000 mk.

WARSZAWA, 20. I. — Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa puszcza w obieg począwszy od 25 stycznia 1923 roku banknoty wartości 50 tysięcy. Całość utrzymana w kolorach pastelowych zielono-bronzowych.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(—) Członkowie T-wa „Rozwój” ogłosili w dzisiejszej „Gazecie Warszawskiej” list otwarty do gen. Sikorskiego z prośbą o cofnięcie zarządzenia komisarza rządu Anusza, zawieszającego działalność tego towarzystwa.

(—) Wczorajszy nakład endeckiej „Gazety Porannej” został skonfiskowany za artykuł wstępny, przy jednoczesnem pociągnięciu redaktora do odpowiedzialności sądowej.

We wczorajszem ciągnieniu 117 miljonówki wylosowano numer:

2,974.060

P. K. K. P, we Lwowie.

Kapitulacje w Turcji.

Stosunki w Turcji są i dzisiaj jeszcze bardzo odmienne od stosunków w krajach europejskich. Cóż dopiero dawniej! Ponieważ w dawniejszych czasach obcokrajowcy, którzy w Turcji osiedli, na przeróżne prześladowania bywali narażeni, przeto państwa Europy wymogły na Turcji przyznanie pewnych praw obywatelom innych państw. Przedewszystkiem więc osoby obcokrajowców, ich majątek prywatny, ich przedsiębiorstwa w Turcji zostały postawione pod opiekę państw, których byli obywatelami. Władze tureckie nie mogły ich tknąć, ani w żaden sposób przeciw nim wystąpić bez zgody i udziału urzędników konsularnych odnośnego państwa. Nawet w razie skazania obcokrajowca przez sądy na karę, skazany nie mógł zostać wtrącony do więzienia, lecz musiał być wydany swojemu konsulowi do ukarania. Władzom tureckim nie było wolno wejść do domu obcokrajowca, a aresztować go mogły tylko w obecności odnośnego konsula.

Te prawa nazywają się kapitulacjami, z których obcokrajowcy w Turcji korzystali. Lecz nie tylko oni sami, przebiegli Armeńczycy, znienawidzeni przez Turków, chcąc zastawić się przed ich prześladowaniem, przyjmowali licznie obywatelstwo amerykańskie lub angielskie. Rząd turecki długo nie chciał tego uznać, lecz ostatecznie musiał się ugiąć. Za tem poszło, że wielu Armeńczyków, pod ochroną kapitulacji, spiskowało przeciwko Turcji.

Ale przedewszystkiem kapitulacje ułatwiały obcokrajowcom życie pod względem podatków. Nikt z nich nie płacił podatków, chyba że posiadał ziemię. Kupcy, przemysłowcy i wogóle wszyscy przybysze wolni byli od podatków. Rząd turecki usiłował kilkakrotnie to zmienić, lecz bez skutku.

Do kapitulacji należy bardzo ważna sprawa ceł. Turcji wolno pobierać jednolite cło od wartości. Mocarstwa nie godziły się nigdy na jakiebądź cła tego podwyższenie.

Dalszemi kapitulacjami są: obce poczty, mieszane sądy handlowe, zarząd długów tureckich pod kontrolą mocarstw, urząd zdrowia, zarząd latarni morskich oraz flag okrętowych itp.

Być może, przeważna część kapitulacji powstała przed laty z koniecznej potrzeby ochrony obcokrajowców. Lecz są one, jak każdy zrozumie, ukróceniem praw państwa tureckiego w obrębie państwa. Stanu takiego nie zna w tej mierze żadne inne państwo. Nic dziwnego przeto, że zwycięska obecnie Turcja żąda od mocarstw, ażeby kapitulacje raz na zawsze zniesione zostały.

Polacy w Ameryce Północnej.

Oświata wśród wychodźtwa naszego w Stanach Michigan i Ohio pozostawia dużo do życzenia. Ostatniemi czasy wychodźtwo uległo prądom amerykanizacyjnym bardzo silnie, zapisując się do szkół wieczornych amerykanizacyjnych. Według ostatnich obliczeń, do szkół wieczornych amerykanizacyjnych w Detroit już do czasu teraźniejszego zapisało się o 27 proc. słuchaczów więcej, niż w roku zeszłym. Frekwencja szkół wieczornych w Detroit już o tej porze w roku zeszłym wynosiła 10,035 uczniów, gdy w tym roku uczęszcza już na wykłady 18,236. Acskolwiek obcięcie budżetu szkół wieczornych do pewnego stopnia skrępowało zakres ich pracy, tem nie mniej władze szkolne zapewniają, że okoliczność ta nie przeszkodzi intensywności pracy. Większy, niż w roku zeszłym, jest przyrost uczniów i w innych szkołach. Regestracja Departamentu Szkół Wyższych stwierdza, że frekwencja w tym roku jest o 40 proc. większą, aniżeli w roku zeszłym. Szczególnie duża ilość zapisała się do Szkół Technicznych. Przypuszczać można, że w liczbie tej jest sporo Polaków, a to wobec usilnej kampanji, którą prowadziła część prasy polskiej za koniecznością wykształcenia specjalnego dla Polaków. Do czasu obecnego studja wyższe kończyła w Stanach Zjednoczonych znikoma ilość Polaków.

Stosunek społeczeństwa amerykańskiego do Polaków wogóle, a tem samem i do robotników polskich, ulega powoli pewnej zmianie. Niema już w tym stopniu wyszydzania i wyśmiewania z Polaków, które można było zaobserwować przed wojną, a nawet w czasie wojny. Naturalnie niechęć do wychodźców wogóle, czyli do t. zw. „foreignerów” w amerykańskiem społeczeństwie jest silna i w związku z tem i niechęć do Polaków, tem nie mniej niema już tej specjalnej niechęci względem Polaków, która była tak ostra jeszcze za czasów niedawnych.

Coprawda zdarzały się wypadki wyszydzania Polaków, a właściwie wychodźców Polaków, w teatrach i przedstawieniach w ośmieszający sposób, lecz sądzić można, że i to powoli ustępować zacznie. Wyszydzanie objawia się przedewszystkiem nie ze strony Amerykanów, lecz cudzoziemców, wrogo usposobionych do Polski. W sprawie tej w początkach października odbyło się zebranie prezesów i sekretarzy wszystkich organizacyj polskich w Detroit i okolicy. Zebranie to zwołane zostało przez Klub Polsko-Amerykański Weteranów Wojny Światowej z tem, by zwrócić się do wszystkich teatrów z odezwą, że w razie powtórzenia się wypadków wyszydzania Polaków w przyszłości, polska publiczność będzie bojkotować te teatry. Sądzić można, że odezwa ta wywrze odpowiedni skutek.

Z polskiego ruchu zawodowego w okolicy

Pol. Zw. Zaw. „Praca” w Rudzie Pabjanickiej.

W tych dniach odbyło się zebranie Zw. Zaw. „Praca” w Rudzie Pabjanickiej. Zebranie zagaił były prezes Związku „Praca” kol. Kmin Jan, powołując na przewodniczącego kol. Pokorskiego. Na asesorów powołano kol. Pankowskiego i Lewandowskiego, na sekretarza zaś Stanisława Żaka.

Na wstępie przystąpiono do odczytania protokułu z poprzedniego ogólnego zebrania, poczem przystąpiono do odczytania sprawozdania kasowego, które zostało przez członków przyjęte. Stan kasy przedstawia się następująco: Ogólny przychód za cały rok wynosi od dnia 1|I 22 r. do dnia 31|XII Mk. 433,330, natomiast rozchodowano Mk. 193.869, czyli że czystego kapitał przelano do Centrali Mk. 239,47

Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu Zw. „Praca”. Ponieważ Zarząd wystawił zupełnie nowych kandydatów, przeto przyszło do dyskusji, w której zaznaczono, że wybór nowych kandydatów wpłynie ujemnie na rozwój i działalność pracy Zarządu. W głosowaniu, wybrano też ponownie Weteriego Fran., jako nowych członków—Żaka Stanisł., Mandę Szym., Pankowskiego Wład. i Pietrzyniaka Wład.

W wolnych wnioskach przemawiało kilku członków nawołując do popierania Związku. Wreszcie kol. Antoni Ziętalski wyraził pod adresem kol. Pokorskiego jako przedstawiciela Zw. Centralnego dezyderat, ażeby Komisja Statystyczna do obliczania skali podwyżek w przemyśle włókienniczym, o ile to możliwe, zbierała się i regulowała podwyżki robotnicze nie co cztery tygodnie, a co piętnaście dni, gdyż ceny skaczą niemal co godzinę.

Na zakończenie przewodniczący kol. Pokorski życzył nowemu Zarządowi powodzenia i owocnej pracy;—na tem zebranie zakończono.

Z życia organizacji N. P. R.

Zebranie Zarządu N. P. R.

W piątek 26 b. m. w Klubie N. P. R. (Piotrkowska 91), odbędzie się o godz. 6-ej wiecz. Zebranie Zarządu N. P. R.

Dzielnica Widzew.

W sobotę 27 b. m. o godz. 6 wieczór, w Klubie Robotniczym (Rokicińska 91), odbędzie się Walne Zebranie członków N. P. R. Dzielnicy Widzew. Wejście za legitymacjami.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	25,500
	Franki franc.	1725
	Marki niem.	1,50
	Praga	730
	Wiedeń	39

Od Administracji.

W razie niedokładnego doręczania „Pracy” prosimy P.P. Prenumeratorów o łaskawe natychmiastowe reklamowanie w administracji (Przejazd 8).

Plan naprawy skarbu.

Ze wszystkich dziedzin naszego życia sprawa finansów jest dziś najaktualniejsza, najwięcej się o niej mówi i pisze. Ludzie, którzy nie wiele mają pojęcia o istocie operacyj giełdowych, ze skwapliwością szukają w dziennikach notowań giełdy i, jak obecnie, stwierdzają ze smutkiem codziennie, że marka nasza spada.

Wszyscy wiemy, że powstrzymanie tego spadku marki i podniesienie jej kursu jest dziś ośrodkiem wszystkich spraw gospodarczych w Polsce. Od tego zależy powstrzymanie trapiącej nas dziś drożyzny i związanych z nią trudności budżetowych zarówno państwowych, jak i każdego pojedyńczego, przeciętnego obywatela. To też szeroki ogół polski z pewną ulgą, ożywioną promykiem nadziei przyjął wiadomość o urządzeniu narady wszystkich dotychczasowych ministrów skarbu nad sytuacją finansową w Polsce oraz opracowaniem planu naprawy.

I oto mamy przed sobą ten plan, owoc poważnych, 5 dniowych rozważań specjalistów. Ma on być podany do wiadomości prezydentowi ministrów, a za jego pośrednictwem Sejmowi, a następnie do rozwinięcia i wykonania specjalnie do tego powołanej Radzie naprawy skarbu Rzeczypospolitej.

Jaki jest ten plan naprawy, jaka jest jego dążność?

Pierwszą jego cechą jest dążenie do zdjęcia z państwa pewnych obowiązków i przerzucenia ich na samorządy. Szkolnictwo początkowe, szpitalnictwo, opieka społeczna, administracja dróg — to wszystko ma być oddane instytucjom samorządowym.

Kolej ma być wyodrębniona z budżetu państwowego i traktowana jako samodzielne przedsiębiorstwo handlowe. Według więc tego planu kolej powinna się utrzymać z własnych dochodów.

Tak samo i monopole (istniejące tytuniowy jak i proponowany wódczany) mają być traktowane jako państwowe źródła dochodowe; staną się one zaś takiemi przez wydzierżawienie ich prywatnym przedsiębiorcom.

Drugim ważnym środkiem, zalecanym przez ministrów, jest zmniejszenie liczby urzędów i urzędników. Między innemi zalecone jest skasowanie ministerstw zdrowia i robót publicznych. Ponadto ogólnikowo mówi się „o połączeniu poszczególnych ministerstw i urzędów".

Dopóki nie nastąpi uzdrowienie skarbu, rząd ma się powstrzymać od jakichkolwiek inwestycyj, a więc: nie będą podejmowane żadne projekty budowy kolei, kanałów, dróg, gmachów państwowych i t. p.

Plan zaleca bardzo wydatne zmniejszenie wydatków wojskowych, gdy jak dotychczas, państwo największe wydatki ponosiło na wojsko.

Poważnem źródłem dla skarbu powinny być podatki: gruntowy, budynkowy, przemysłowy, dochodowy oraz opłaty celne. Stanie się to wtedy tylko, gdy i podatki i opłaty celne będą dostosowane do wysokości przedwojennej, i o ile będą uzależnione od kursu waluty.

Ponadto plan naprawy finansów dotyczy w pewnych punktach spraw obchodzących żywo klasę pracującą.

A więc dla wzmożenia wytwórczości krajowej proponuje się dostosowanie ustawy o ośmiogodzinnym dniu roboczym do uchwał konferencji waszyngtońskiej. W praktyce będzie to znaczyło, że w pewnych wypadkach i w gałęziach pracy ustawa ta będzie mogła być uchylona. Ponadto plan proponuje zniesienie karalności w wypadkach dobrowolnej pracy, trwającej do dwuch godzin dziennie ponad normę ustawową oraz zmniejszenie ilości dni świątecznych, zgodnie z projektem ustawy z d. 14 lutego 1921 r.

Takie są propozycje ministrów finansów; idą one w kierunku podważenia ustawy, będącej zasadniczą zdobyczą klasy robotniczej w Polsce. Ministrowie twierdzą, że ograniczenie ustawy o 8 godzinnym dniu roboczym jest konieczne dla polepszenia i podniesienia wytwórczości krajowej. Nam się zdaje, że środek ten jest raczej skutkiem oddawna już prowadzonej przez kapitalistów wojny przeciw ustawie o 8 godzinnym dniu roboczym, aniżeli warunkiem nieodzownym naprawy finansów. Zdaniem naszem w tej sprawie więcej zainteresowane są kieszenie przemysłowców, aniżeli skarbona państwa.

Jeszcze jest inna sprawa, która nas żywo obchodzi — to kwestja mieszkaniowa. Plan ministerjalny każe „dostosować ustawę o ochronie lokatorów do dzisiejszych stosunków tak, aby nie niszczyła ona całkowitej dochodowości nieruchomości miejskich, będących źródłem bogactwa krajowego i dochodów skarbowych; należy przy nowelizowaniu tej ustawy uwzględnić tylko lokatorów ekonomicznie najsłabszych". I na ten punkt możemy się zgodzić tylko pod pewnemi warunkami. Zdajemy sobie sprawę z tego, że są istotnie pewne kategorje lokatorów, którzy, zajmując bardzo obszerne lokale, a przytem zarobkując świetnie, płacą śmieszne małe komorne. Słuszną jest rzeczą, aby takim lokatorom zostało podniesione komorne do wysokości cen przedwojennych. Wogóle jesteśmy za tem, ażeby przy ustalaniu komornego zastosowana była postępowość: im kto większy ma lokal, ten wyższe powinien płacić stosunkowo komorne. Jeżeli chodzi o lokatorów jednoizbowych, a więc o proletarjat, to stanowczo musi on być wzięty w opiekę przez ustawę. Zarobki bowiem robotników i urzędników są takie, że wystarczą z wielkim trudem zaledwie na opędzenie najskromniejszych potrzeb. Znaczne podniesienie komornego rozbiłoby zupełnie budżet robotniczy. Następstwem zaś tego byłoby pogorszenie się i tak fatalnego już położenia mas pracujących. Przy braku mieszkań lokatorzy oddani zostaliby na łaskę i niełaskę tęskniących za legalnem paskarstwem kamieniczników.

Tak się w najogólniejszem ujęciu przedstawia plan naprawy finansów w Polsce, opracowany przez jej dotychczasowych ministrów. Plan ten, nim zacznie być urzeczywistniany, musi uzyskać aprobatę rządu i Sejmu. Niewątpliwie nad jego poszczególnemi punktami rozwinie się dyskusja publiczna. I my szczegółową krytykę odkładamy sobie na później; dziś ograniczyliśmy się do podania naszym czytelnikom głównych punktów planu.

Tydzień polityczny.

VI Posiedzenie Sejmu.

Drobne interpelacje. Endecy w obronie morderców politycznych. O tablicę pamiątkową ś. p. Narutowicza. Sejm przeciw Senatowi.

We wtorek, dn. 16 stycznia r. b., odbyło się VI posiedzenie Sejmu, na które wpłynęło ogółem 30 interpelacyj, między innemi „Wyzwolenia" w sprawie wypadków w Kłajpedzie, klubów prawicy w sprawie represyj, stosowanych przez lwowską policję przeciwko bojkotującym handel żydowski, tychże w sprawie zabronienia przez komisarjat rządu odczytów Tow. „Rozwój" w Łodzi, klubu Ch. D. w sprawie zawieszenia działalności Tow. „Rozwój", klubu P. S. L. „Piast" w sprawie morderczego napadu agitatora endeckiego na mieszkańców gminy Zarudeczko, oraz Koła Żydowskiego w sprawie ekscesów antiżydowskich na kolejach.

Następnie Marszałek zakomunikował, że otrzymał z poselstwa belgijskiego, za pośrednictwem naszego M. S. Z. zawiadomienie o współczuciu, któremu dał wyraz parlament belgijski przez usta swojego prezydenta na posiedzeniu 19.12 1922 r., z powodu morderstwa dokonanego na ś. p. Prezydencie Narutowiczu.

Odesłano do komisji sprawy wydania posłów Dobija (Z. L. N.), Bryla (P. S. L.) i Strońskiego.

Następnie na wniosek posła Thugutta („Wyzw."), izba zgodziła się postawić na porządku dziennym wniosek o wmurowanie tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Prezydenta Narutowicza.

Z kolei p. Z. Seyda (endek) występuje przeciw projektowi Rządu rozciągnięcia sądów doraźnych na przestępców-morderców politycznych, godzących na życie osób stojących na czele Państwa. Zdaniem endeków zbrodniarz, mordujący zwykłego człowieka może być w trybie uproszczonym przez sąd doraźny skazany na śmierć. Zbrodniarz natomiast polityczny ma być oddawany sądom zwyczajnym. Dziwna jest ta obawa endeków przed sądami doraźnemi.

Przystąpiono do wyboru 4 członków komisji kontroli długów państwa; głosowało 334 posłów, kartek nieważnych oddano 19. Na członków komisji wybrani zostali pp. Osiecki (P. S. L.) 289, Łypacewicz (Wyzw.) 285, Michalski (N. Ch.) 233, Głąbiński (Z. L. N.) 282 głosów. Na zastępców pp. Chądzyński (N. P. R.) 232 i Diamand (P. P. S.) 205.

P. Smiarowski (Wyzw.) uzasadniał nagłość wniosku o wmurowaniu tablicy pamiątkowej dla uczczenia ś. p. Prezydenta Narutowicza. Mówca nie przypuszcza, aby Izba przez odesłanie go do komisji chciała pogrzebać lub odwlec to, co jest prostym odruchem humanitarnym, stwierdzeniem jedynego stanowiska, jakie przedstawicielstwo narodowe może zająć w stosunku do zbrodni, to jest jej potępienia. Jest to minimalne zadośćuczynienie, jakie Sejm może dać zarówno rodzinie zmarłego, jak i moralnemu poczuciu narodu. Mówca jest przekonany, że Izba, niezależnie od różnic partyjnych, zrozumie, że jako reprezentacja narodu może zająć tylko jedno stanowisko wobec dokonanego faktu: nie odmówi wyrażenia czci temu szlachetnemu człowiekowi i potępi dokonaną zbrodnię. W myśl tego mówca składa wniosek, aby wmurować w sali sejmowej na widocznem miejscu tablicę pamiątkową, poświęconą Prezydentowi Narutowiczowi, a koszty z tem związane wstawić do preliminarza w rubryce wydatków sejmowych.

Nagłość wniosku została przyjęta jednomyślnie. Wnioskodawca proponuje merytoryczną rozprawę.

Endecy nie mieli odwagi wystąpić przeciw temu wnioskowi, dlatego chcieli go chyłkiem utrącić i znaczenie jego zmniejszyć. Dlatego ich przedstawiciele Głąbiński i Staniszkis proponowali tablicę wmurować nie w Sejmie, lecz w Gmachu Sztuk Pięknych, gdzie zamordowano ś. p. Narutowicza, lub w Belwederze, oraz żeby tablica była ufundowana nie na koszt rządu, lecz ze składek poselskich. Oba wybiegi endeckie mimo, że je poparł sam Witos, nie udały się całkowicie. Wniosek p. Smiarowskiego przeszedł.

Klub sejmowy P. P. S. złożył do laski marszałkowskiej wniosek nagły w przedmiocie pogwałcenia Konstytucji przez treść niektórych artykułów regulaminu Senatu.

Na ostatniem swem posiedzeniu Senat uchwalił regulamin wewnętrzny, w którym znajdują się ustępy niewątpliwie sprzeczne z duchem i literą ustawy konstytucyjnej z dn. 17 marca. Mianowicie: po pierwsze art. 23 regulaminu jest tak sformułowany, jakgdyby do Senatu mogły wpływać z ramienia rządu lub poszczególnych senatorów bezpośrednio wnioski ustawodawcze, chociaż w myśl art. 35 Konstytucji Senat ma rozpatrywać tylko wnioski przez Sejm już uchwalone.

Po drugie: art. 71 regulaminu zawiera swoiste postanowienia o djetach dla pewnej kategorji senatorów, a także dla marszałka i wice-marszałków Senatu, obciążające dodatkowo budżet Państwa w porównaniu z djetami posłów sejmowych i marszałka Sejmu. Tymczasem Konstytucja w żadnym wypadku nie przewiduje dodatkowego obciążania budżetu przez Senat bez zgody Sejmu.

Po trzecie: w art. 55 regulaminu Senat przewiduje możność przyjęcia albo nieprzyjęcia do wiadomości odpowiedzi rządu na jego interpelacje. Tymczasem art. 36 i 5 Konstytucji wyraźnie ustanawiają odpowiedzialność parlamentarną i konstytucyjną ministrów tylko przed Sejmem.

Polska na straży pokoju.

Dnia 15 b. m. przybył do Wilna polski minister spraw zagranicznych Al. Skrzyński. Po odbyciu konferencyj z przedstawicielami władz rządowych i cywilnych, po zwiedzeniu miasta, minister przez delegata rządu p. Romana, był podejmowany bankietem, na którym wygłosił mowę. Powinna ona rozejść się szerokiem echem po Polsce i poza jej granicami jako dowód pokojowych dążności Polski jednocześnie powinna być ta mowa odpowiedzią na nieprzeliczone wymysły, oszczerstwa i posądzania Polski; o dążenia wojenne. Od plotek takich i posądzań roi się w gazetach w Niemczech i ich filjach w Polsce (Między innemi tak prusofilską, alarmującą propagandę przeciw rządowi naszemu prowadzi na bruku łódzkim założona przez Nusbauma i Poznańskiego żydowska „Republika"). Minister Skrzyński oświadczył między innemi: „Polska, która kosztem wielkich cierpień odzyskała swoją niepodległość i swobodę, jest teraz strażnicą tej wielkiej i świętej idei pokoju. Ideałem ludzkości jest dzisiaj pokój, potrzebny wszystkim narodom, a podstawą jego są traktaty, ustalające nowy porządek rzeczy. Kto dąży do obalenia traktatów —jest wrogiem pokoju. Polska zawsze stała niezachwianie w obozie broniącym traktatów i dąży do utrzymania pokoju".

Słowa te nabierają specjalnego znaczenia, gdy się uprzytomni, że zostały wypowiedziane w Wilnie, t. j. na pograniczu niemal Litwy Kowieńskiej i Bolszewji, a więc tych czynników, które dążą do rozpętania pożogi wojennej.

Oświadczenie pokojowe Rządu polskiego.

Wobec szerzących się, szczególniej w prasie obcej, alarmów wojennych a nawet wiadomości, jakoby rząd polski przedsięwziął już pewne konkretne środki, celem zabezpieczenia granic Rzeczypospolitej, przedstawiciel P. A. T. zwrócił się do p. Prezesa Rady Ministrów Sikorskiego z zapytaniem, jakie źródło mogą mieć te wiadomości.

W odpowiedzi Prezes Rady Min oświadczył kategorycznie, że wiadomości te pochodzą z wiadomych mu a wrogich źródeł i nie powinny w najmniejszym stopniu znajdować posłuchu w opinji publicznej, są one bowiem najzupełniej bezpodstawne. Dzisiejsza sytuacja wewnętrzna Polski i jej dobre stosunki z sąsiadami, nie dają żadnych powodów, by utrzymanie trwałego pokoju miało uledz jakiemukolwiek zakwestjonowaniu.

Tezy konferencji skarbowej.

Obradująca w Warszawie w tygodniu ubiegłym konferencja skarbowa b. ministrów skarbu przyjęła następujące uchwały ujęte w formę tez.

Dział budżetowy obejmuje 16 tez:

1) podniesienie wydajności finansowej przedsiębiorstw państwowych i prowadzenie ich na zasadach przedsiębiorstw prywatnych oraz dążenie do ich wydzierżawienia a nawet sprzedania;

2) odciążenie państwa drogą przekazania samorządom wielu dzisiejszych jego obowiązków, (np. drogi, szpitale, szkoły powszechne i t. d.)

3) zniesienie zbędnych władz i urzędów, ześrodkowanie organów administracj lokalnej w jeden urząd pod jednym zwierzchnikiem, należyte zredukowanie liczby funkcjonarjuszy państwowych;

4) dla prowadzenia akcji oszczędnościowej z większym rezultatem powołanie jednoosobowego organu, obdarzonego władzą natychmiast egzekutywy;

5) zaniechanie nowych inwestycyj.

6) znaczne zredukowanie wydatków wojskowych i bezzwłoczne wydzielenie budżetu kolejowego z budżetu państwowego;

7) wydzierżawienie monopolu tytoniowego;

8) stwierdzenie, że obecnych wydatków budżetowych nie zrównoważą żadne daniny publiczne;

9) podniesienie danin publicznych do stawek przedwojennych i zwiększenie stawek w miarę spadku marki,

10) powierzenie odrębnym organizacjom handlowym monopolu spirytusowego, podniesienie stawek celnych w stosunku do spadku marki, rewizja taryfy celnej, utworzenie rady celnej, podniesienie sprawności władz skarbowych służby akcyzowej i uproszczenie opłat skarbowych;

11) utrzymanie progresji przy podatkach dochodowym i majątkowym;

12) stwierdzenie, że wykonanie tegorocznego budżetu będzie wymagało znacznego zwiększenia emisji;

13) wyodrębnienie wydatków inwestycyjnych;

15) do uzdrowienia budżetu nie można liczyć na pożyczki wewnętrzne i zewnętrzne;

16) zrównoważenie budżetu wymaga zwiększenia pewnych danin nawet ponad normę przedwojenną.

Dział samorządowy żąda, aby usprawiedliwione niedobory komun pokrywane były dodatkami do podatków państwowych, a nie subsydjami skarbu.

Dział gospodarczy zawiera trzy tezy:

1) Przystosowanie szeregu ustaw do potrzeb gospodarczych (czas pracy, ochrona lokatorów, święta reforma rolna:

2) regulowanie importu i eksportu drogą ceł i opłat.

3) zaniechanie akcji kredytowej z budżetu państwowego.

W dziale walutowym są trzy tezy:

1) Stabilizacja marki, możliwa dopiero po osiągnięciu równowagi budżetu;

2) przejście do nowej waluty jest dziś przedwczesne;

3) uzdrowienie waluty przez zmniejszenie wydatków, zwiększenie dochodów spotęgowanie wytwórcz[illegible] zmniejszenie [illegible]cia.

Dział ostatni o gwarancjach politycznych przewiduje konieczność ujęcia przyjętych tez w ustawę namową i utworzenie rady naprawy skarbu dla uchwalenia ustaw szczegółowych.

Przyczyny naszej klęski wyborczej na Wołyniu.

Rezultat wyborów do sejmu i senatu był ogólną niespodzianką, nietylko dla Polaków, ale również dla Ukraińców i żydów. Z listy № 16 nie wyszedł ani jeden żyd wołyński, naprawdę znający ten kraj — przeszli żydzi warszawscy. Co zaś do Ukraińców, to najpoważniejsi patrjoci wołyńscy narodowości ruskiej, pozostali również poza nawiasem. Ludność miejscowa nie umiała się zorganizować i poddała się w zupełności dyrektywom p. Grünbauma z Warszawy, a głównie jego wyborczym kapitałom. Społeczeństwo zaś polskie podzieliło się na sześć list, które się wzajemnie namiętnie zwalczały! Stronnictwa polskie, które w okresie wyborczym przysłały z Warszawy na Wołyń swych licznych emisarjuszów, nie chciały zrozumieć, że trzeba dać Wołyniowi możność urządzenia się i zblokowania na zupełnie innych podstawach, niż to się działo w rdzennej Polsce. I to jest powód naszej sromotnej przegranej.

Nie ulega wątpliwości, że przy przyjaznem porozumieniu się miejscowych tylko działaczy i polityków, 16-cie mandatów do sejmu udałoby się podzielić w ten sposób, że wyszłoby z urn wyborczych 6 Polaków, 6 Ukraińców i 4 żydów, i to wszystko ludzie miejscowi, zrośnięci z krajem i znający jego potrzeby. Pięć mandatów do senatu otrzymaliby przy takim układzie: 2 Polacy, 2 Ukraińcy 1 żyd. Nieszczęście chciało, iż stało się zupełnie inaczej!

Nowe ograniczenia praw Polski w Gdańsku.

Biuro prasowe Senatu w. m. Gdańska komunikuje, że na pisma rządu polskiego i rządu w. m. Gdańska wysoki komisarz w decyzji z 28 u. m. orzekł, że polska służba pocztowa nie jest uprawniona do urządzania na gdańskim dworcu kolejowym miejsca rozdziału listów i że czynność ta musi być wykonywana w budynku, który przyznany został Polsce dla jej celów pocztowych, względnie w polskim wagonie pocztowym.

Awantura litewska.

Wywołali ją Niemcy.

Już przed tygodniem podaliśmy wiadomość o wtargnięciu band litewskich na obszar wolnego miasta Kłajpedy, leżącego nad ujściem rzeki Niemna. Z ramienia Ligi Narodów władzę w Kłajpedzie sprawował komisarz pułk. Petisne, rozporządzający dla obrony miasta nieznaczną załogą — z 200 żołnierzy.

Dnia 15 b. m., około południa, bandy litewskie wdarły się do Kłajpedy. W walkach, jakie się wywiązały przy zajmowaniu miasta padły ofiary ze strony francuskiej i litewskiej. Komisarz Ligi Narodów zaprotestował przeciw gwałtowi litewskiemu. W mieście utworzył się prowizoryczny rząd litewski, który ogłosił stan oblężenia i zaprowadził cenzurę pism. Cała ta awantura jest popierana przez rząd kowieński, jak tego dowodzi ta okoliczność, że z nieregularnemi bandami na terytorjum Kłajpedy wkroczyły regularne wojska litewskie, a zarazem jest ona robotą pruską, czego najlepszym dowodem jest to, że na czele tymczasowego rządu w Kłajpedzie jest niejaki Gaigalattis, pastor z Prus Wschodnich, znany ze swej hakatystycznej i antypolskiej działalności w czasie wojny światowej. Niemcy za pośrednictwem Litwinów chcieli w ten sposób sprowokować do wystąpienia Polskę i wywołać burzę wojenną na Wschodzie któraby była odpowiedzią na działania francuskie na Zachodzie.

Manewr niemiecki nie udał się, gdyż Polska zachowała zimną krew i do samodzielnych kroków porwać się nie dała. Rząd Polski za pośrednictwem swego posła w Paryżu złożył Radzie Ambasadorów protest przeciw pogwałceniu przez Litwinów Traktatu Wersalskiego.

W sprawie zajęcia przez Litwinów Kłajpedy Polska jest zainteresowana, gdyż w interesie naszych kresów północno-wschodnich (ziem grodzieńskiej i wileńskiej) leży, ażeby żegluga po Niemnie i ujściu tej rzeki było dostępne dla Polski. [illegible] to może tylko przez um[illegible]enie Niemna i jego ujścia, przez zachowanie Kłajpedzie charakteru miasta wolnego.

Państwa koalicyjne, a zwłaszcza Anglja i Francja, stojąc na stanowisku poszanowania Traktatu Wersalskiego, przedsięwezmą kroki, celem udaremnienia zamysłów litewskich,

Dnia 17 b. m. przybył do portu Kłajpedzkiego angielski kontrtorpedowiec. Admirał angielski wysiadł na ląd i udał się do prefektóry.

Rada Ambasadorów uchwaliła natychmiastowe wysłanie do Kłajpedy nadzwyczajnej komisji, upoważnionej do ukonstytuowania rządu prowizorycznego pod ochroną sprzymierzonych. Równocześnie będą poczynione kroki u rządu kowieńskiego z przypomnieniem rządowi litewskiemu, na jak wielką odpowiedzialność ewentualnie może się narazić oraz z zawezwaniem go, aby doprowadził do uznania autorytetu komisji przez żywioły litewskie w Kłajpedzie.

Stanowisko Litwy Kowieńskiej.

Prasa kowieńska w ostatnich dniach drukuje entuzjastyczne artykuły z powodu stanowiska, jakie zajął rząd litewski wobec oświadczeń, zakomunikowanych mu w imieniu konferencji ambasadorów przez przedstawicieli mocarstw w Kownie. Na posiedzeniu sejmu kowieńskiego dn. 16 b. m. Galwanauskas oświadczył, że Litwa nie uzna żadnej decyzji konferencji ambasadorów, któraby nie była zgodna z wolą miejscowej ludności. Według prasy litewskiej rząd litewski zakumunikował przedstawicielom aljantów, że Litwa nie uznaje suwerenności mocarstw nad Kłajpedą, sprzecznej, jej zdaniem, z wolą miejscowej ludności.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca".

Francuzi w Nadrenji.

Francuzi nie zadowolnili się zajęciem m. Essen, lecz posuwają się dalej. Wpłynęło na to wstrzymanie przez Niemców dostaw węgla do Francji. Komisarz węglowy Rzeszy Niemieckiej wydał kopalniom rozporządzenie, by nie wysyłać do Francji węgla.

Na konferencji francuskiego pełnomocnika z przedstawicielami kopalń z niemieckiej strony podano do wiadomości depeszę komisarza węglowego oraz oświadczono, że kopalnie wstrzymały dostawy węgla do Francji i Belgji. Wobec takiego zachowania się Niemców Francuzi postanowili przystąpić na własną rękę do rekwizycji węgla oraz za karę—rozszerzyć obszar okupowany.

Oddziały francuskie zajęły Werden, Battlingen, Recklinghausen, Bottrop. Dnia 15. b. m. zajęty został Bochum, a następnie Dortmund.

W Bochum doszło do starcia wojska z manifestującemi tłumami. Są ranne trzy osoby. Niemcy narazie ograniczają się do wyrażania protestu przez manifestacje, oraz przez zarządzony na poniedziałek półgodzinny strajk protestacyjny.

Władze francuskie ze swej strony zdecydowane są nietolerować jakichkolwiek prób manifestacyj, bezrobocia lub zebrań. Przedsięwzięto kroki w celu zapobieżenia ewentualnemu wstrzymaniu ruchu kolejowego w Nadrenji.

Prasa niemiecka, zwłaszcza prawicowa, umieszcza tchnące największą nienawiścią artykuły przeciw Francji.

Oświata pozaszkolna w Łodzi.

Chcę głos zabrać w sprawie bardzo drażliwej, w sprawie szerzenia oświaty wśród najszerszych mas naszego miasta. Na każdym kroku usłyszeć można narzekania i lamenty nad nizkim poziomem kulturalnym naszych mas ludowych i robotniczych, skargi na panujący u nas analfabetyzm, zdziczenie moralne i umysłowe, które stwierdzamy niemal codzień! Wszystko to najświętsza prawda. Ale z drugiej strony trzeba z naciskiem stwierdzić, że prawie nic albo zgoła niewiele się robi, aby złemu zaradzić!

Dość powiedzieć, że w Łodzi leży odłogiem zupełnym sprawa na polu oświatowem u nas najżywotniejsza—walka z analfabetyzmem. Swietne tradycje i zasługi na tem polu Polskiej Macierzy Szkolnej należą, niestety, do zamierzchłej i zapomnianej przeszłości. Dziś Polska Macierz Szkolna istnieje, a jakże! Choruje jednak ona w całej Polsce na zanik sił żywotnych, na zupełny uwiąd starczy. Do tego smutnego dziś stanu doprowadziły tę zasłużoną niegdyś instytucję oświatową zakusy partyjne endeków, którzy zagarnęli ją całkowicie, uczynili ją swoją instytucją, ale jednocześnie przyprawiają ją o powolne konanie. A szkoda! Przy odpowiedniem kierownictwie mogłaby się Polska Macierz Szkolna w Łodzi stać czemś więcej niż Stowarzyszonkiem ludzi jednego zabarwienia, których cały rozpęd (nikły zresztą) ogranicza się do utrzymania jednej szkoły wieczorowej, a nadto do urządzania dla inteligencji dwu odczytów na rok przez swoje „kumoterskie" siły prelegenckie.

Pamiętamy wszyscy, że były kiedyś w Łodzi czasy ożywionego życia i zainteresowania się sprawami oświatowemi. Były nawet płodne w czyny starcia odmiennych kierunków: wstecznego i liberalnego! Te błogie wspomnieniom naszym czasy miały miejsce coś około roku 1917. Powstało wtedy koło II Polskiej Macierzy Szkolnej im. Tadeusza Kościuszki. Przez pewien czas prowadziło ono uniwersytet ludowy, funkcjonujący wcale dobrze. Nastały jednak czasy gorące rozbrojenia okupantów a następnie gorączka przed pierwszemi wyborami—ludzie zapomnieli o nauce, i w takich to warunkach uniwersytet, a z nim II koło Polskiej Macierzy Szkolnej—umarły śmiercią naturalną. Smierć ta jednak nie odbyła się formalnie. Nie było bowiem żadnego zebrania likwidacyjnego, któreby zadysponowało mieniem tej instytucji. Zamiast tych niezbędnych formalności sprawa została załatwiona sposobem domowo-gospodarczym. Wykłady zostały zawieszone, zarząd przestał się schodzić. Prezes na pamiątkę zachował sobie pieczęć, kasjer resztki funduszów, wiceprezes podobno lampę projekcyjną, jeden z członków zarządu na pamiątkę wziął sobie kilkadziesiąt książek itd. I w ten oryginalny sposób uniwersytet II koła P. M. S. w Łodzi, w nieznany w dziejach sposób przestał istnieć! Panowie członkowie zarządu, sądząc z ich beztroskiego i lata całe trwającego milczenia—mniemają, że wszystko jest w porządku. Nam się zdaje, że tak nie jest. Jesteśmy zdania, że w tem wszystkiem jest mały nieporządek i wielka nieprzyzwoitość! Czasby nareszcie tę sprawę załatwić. Albo koło to formalnie umorzyć albo je wskrzesić!

Może ktoś jednak powiedzieć, poco się to wszystko pisze, skoro Magistrat czerwono-błękitny (błękitna barwa—żydowska), łoży tyle pieniędzy na oświatę i tyle w tej dziedzinie wykazuje przedsiebiorczości, że wobec jego działalności wszystkie instytucje oświatowe są zbyteczne? My, niestety, tego zdania nie jesteśmy. Owszem, Magistrat wydaje niby na oświatę bardzo dużo pieniędzy, rezultaty jednak nie odpowiadają tym wielkim nakładom. Pomijamy szkoły powszechne, pominiemy także sprawę tzw. kursów dokształcających, o których innym razem, zatrzymamy się na tzw. Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. Sam pomysł prowadzenia tego rodzaju instytucji był piękny i pochwały godny. Wykonanie jednak—wołające o pomstę do nieba! A przedewszystkiem kierownictwo, od którego wszystko zależy, było nieodpowiednie. Byli to ludzie, którzy na sprawach oświaty ludowej albo nie znali się zupełnie, albo też, którzy stanowisko swe uważali jako jedno z wielu źródeł powiększenia dochodów. Nic dziwnego, że duszy w tę pracę nie wkładali. Cóż tu dopiero mówić o programie samych wykładów, a raczej o ich bezprogramowości, o prele-

gentach bylejakich i byle skąd—, w myśl zasady wyznawanej przez pepesowskich światłonośców, że w uniwersytecie powszechnym każdy może wykładać. Wreszcie urządzanie wykładów w klubach partyjnych P. P. S. doszczętu zdyskredytowało tę poronioną magistracką instytucję, która przy innem kierownictwie mogła była przełamać obojętność proletarjatu i rozwinąć się na poważną instytucję oświatową. Mogła była! Oczywiście, gdyby na czele Wydziału Szkolnictwa w Łodzi stali poważni, znający się na rzeczy ludzie, a nie karjerowicze i komedjanci, więcej dbający o tanie efekty obliczone nazewnątrz, o reklamę, ale nie o rzecz samą. Dziś uniwersytet robotniczy miejski nie istnieje i nierychło chyba się podniesie z tego upadku, w jaki go zepchnęli oświatowcy pepesowscy w Łodzi. Niedołęstwem swem, nieuctwem i złą wolą sponiewierali oni i zohydzili piękną ideę uniwersytetu robotniczego.

Tak więc dziś pracy oświatowej wśród szerokich mas proletarjatu w Łodzi nikt nie prowadzi. Czy tak być powinno?

P.

P. Z. Z. w Poznańskiem w walce z drożyzną.

Wielki wiec Pol. Zw. Zaw. w Bydgoszczy.

W ubiegłą środę odbył się w Bydgoszczy wielki wiec, zwołany przez Zjednoczenie Zawodowe Polskie w sprawie drożyzny.

Obszerny referat o przyczynach dzisiejszej drożyzny i sposobach jej uzdrowienia wygłosił kol. poseł Herz.

W dyskusji brało udział 20 mówców. Wszyscy godzili się na wywody referenta. Kiedy zaś odczytano rezolucje, streszczające przemówienie posła Herza, oddając je pod głosowanie, cała sala jednogłośnie je przyjęła, nie było ani jednego sprzeciwu.

Rezolucje te m. in. mówią:

„Zebrani na wiecu protestującym przeciwko drożyźnie członkowie wszystkich Związków Z. Z. P. w liczbie 6.000 —w Bydgoszczy, po referacie posła Herza i rzeczowej dyskusji uchwalają:

I.

Zważywszy, iż obecna nieracjonalnie się wzmagająca drożyzna, połączona z bezprzykładną lichwą i wyzyskiem konsumentów a szczególnie ludu pracującego, prowadzi państwo konsekwentnie do ruiny gospodarczej i wywołać musi ferment i anarchję przez potęgujące się niezadowolenie szerokich mas ludowych — zebrani domagają się kategorycznie:

1) Utworzenia w Sejmie jaknajwcześniej większości polskiej i opartego na niej silnego rządu parlamentarnego.

2) Przedłożenia Sejmowi przez tenże rząd parlamentarny racjonalnego programu gospodarki państwowej i obciążenia podatkami sfer posiadających.

3) Zaprowadzenia reformy polityki finansowej i co najgłówniejsza: stabilizacji waluty bez względu na ofiary społeczeństwa.

4) Zakazu wywozu wszelkich produktów, obniżającego naszą walutę i uniemożliwiającego wewnątrz kraju wszelką konkurencję oraz zaprowadzenia w handlu cen maksymalnych.

5) Zakazu magazynowania wszelkich produktów pierwszej potrzeby, obliczonego na spekulację, oraz bezwzględnego tępienia lichwy i paskarstwa najsurowszemi środkami.

6) Wydatnej obrony ludu pracującego przed wyzyskiem i terrorem niesumiennego kapitału. Uruchomienia nieczynnych warsztatów przemysłowych w Bydgoszczy.

II.

Zebrani oświadczają jako lojalni obywatele Państwa Polskiego, iż uważają spełnienie wszystkich powyższych postulatów przez miarodajne czynniki ustawodawczo-wykonawcze jako główny obowiązek narodowo-państwowy obecnej chwili, i za przewlekanie obecnego chaotycznego stanu, będącego wynikiem rządów pozaparlamentarnych, mogących państwo pchnąć w konsekwencji na dno przepaści i niepożądanej katastrofy, zebrani nie biorą na siebie i za następstwa żadnej odpowiedzialności. Wszystkich robotników wzywa się w tych ciężkich czasach do skupienia się koło sztandaru Z. Z. P., by wspólnemi siłami móc skuteczniej bronić swych słusznych interesów.

III.

Powyższe rezolucje zebrani uchwalają wysłać do Klubu N. P. R. oraz do wszystkich klubów sejmowych, na ręce Marszałka Sejmu i Prezydenta Ministrów."

Podoną akcję wszcząć winny środowiska robotnicze w całej Polsce, gdyż tylko protesty całego społeczeństwa zdołają nasz Sejm nakłonić do prędszego i skuteczniejszego działania. jw.

O byt pracowników państwowych.

Prawda o wysokich uposażeniach funkcjonarjuszy państwowych.

W ostatnich dniach grudnia roku ubiegłego w prasie codziennej ukazały się pogłoski, że pracownicy państwowi a więc: kolejarze, pocztowcy i inni mieli rzekomo otrzymać 100 proc. podwyżki do poborów.

Tego rodzaju wieści wyświadczają znaną przysłowiową przysługę mieszczącą się w bajce o niedźwiedziu, tak czule oganiającym muchy z czoła pustelnika, aż do potrzaskania mu głowy.

Tak się rzecz ma i w tym wypadku.

Blok Związków: Polski Związek Kolejowców, Związek Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych w Polsce i Związek Poczt i Telegrafów w dniu 21 grudnia złożył memorjał Panu Prezydentowi Ministrów, Panu Ministrowi Skarbu, Panu Ministrowi Kolei i Panu Ministrowi Poczt i Telegrafów: 1) o przyznanie drugiej połowy zapomogi świątecznej, (tak zw. 13 pensji) co nie zostało uwzględnione. 2) o podwyższenie uposażenia na grudzień stosownie do notowań Gł. Urzędu Statystycznego, co również nie zostało uwzględnione i pobory pracowników państwowych były identycznie takie same w grudniu jak w listopadzie, 3) o zarządzenie wypłaty powyższych kwot niepóźniej niż 25 grudnia, co wobec nieprzyznania takowych nie zostało uskutecznione.

Natomiast — pomienione Związki po powyższej audjencji u Pana Prezydenta Ministrów zrozumiały, że w styczniu pracownicy państwowi otrzymają pensję grudniową zwiększoną o 100 proc. poborów październikowych, z których to poborów część zostanie wypłaconą w grudniu. Tymczasem, według wiadomości Ministerstwa Kolei Żelaznych — Ministerstwo Skarbu poleciło wypłacić w styczniu pobory październikowe podwyższone o 100 proc., które razem wzięte równają się sumie otrzymanej w grudniu.

Gdzie więc jest ta roztrąbiona podwyżka o 100 proc., którą kłują w oczy przy zakupach pracowników państwowych paskarze w razie reklamacji cen: „towary drożeją — wszak otrzymaliście i panowie 100 proc. podwyżki", podczas gdy faktycznie od listopada pobory stoją na martwym gruncie, mimo iż drożyzna wzrosła o 70 do 100 proc.

Delegacja pracowników państwowych u marszałka Sejmu.

W dniu 15 stycznia delegaci prezydjum centralnego komitetu pracowników państwowych zostali przyjęci przez p. marszałka sejmu. Delegaci zwrócili się z prośbą o interwencję w sprawie możliwie prędkiego przeprowadzenia w sejmie ustawy o uposażeniu pracowników państwowych, którą rząd obiecał wnieść w ciągu pierwszych dni lutego r. b. Jednocześnie delegaci przedstawili marszałkowi obecną sytuację materjalną pracownika państwowego.

Marszałek sejmu przyjął bardzo przychylnie życzenia delegatów i ze swej strony oświadczył, że pracownicy państwowi mogą liczyć, iż ustawa o uposażeniu zaraz po wniesieniu jej przez rząd będzie przekazana komisjom i przedyskutowana na plenum.

Echa narady o uposażeniu urzędników.

W związku z naradą w sprawie uposażenia urzędników, która odbyła się w prezydjum rady ministrów, Centralny Komitet pracowników państwowych ogłosił komunikat, w którym mówi:

„Stosownie do wezwania prezydjum rady ministrów, przybyło do Warszawy około 50 reprezentantów poszczególnych związków i organizacyj pracowników państwowych z całej Rzeczypospolitej Polskiej, w celu uzgodnienia projektu rządowego ustawy o uposażeniu. Zebrani reprezentanci uznali konferencję za nieobowiązującą ze względu na niedoręczenie poszczególnym organizacjom projektu rządowego w odpisie, i oświadczyli że gotowi są złożyć postulaty organizacyj w ciągu dni 10 od daty otrzymania odpisu projektu, co zostało przez przedstawicieli rządu zaakceptowane.

W celu skonsolidowania usiłowań poszczególnych organizacyj, na oddzielnem zebraniu reprezentanci związków i organizacyj pracowników państwowych wyłonili dla załatwienia spraw, związanych z ustawą o uposażeniu, centralny komitet pracowników państwowych, w którego skład weszli delegaci wszystkich zarządów głównych organizacyj pracowników państwowych, mających siedziby w Warszawie oraz 8 przedstawicieli organizacyj, mających siedziby w województwach małopolskich, — 2 w woj. poznańskiem, 1 — pomorskiem, 1 — śląskiem i 3 — na Kresach wschodnich.

* * *

Jak wiadomo, ustawa o uposażeniu urzędników państwowych ma opierać się na zasadzie stałego mnożnika oraz zmiennej mnożnej, której wysokość ustala się w miarę wzrostu drożyzny.

Według projektu tabela uposażenia w szczeblach będzie przedstawiała się w następujących punktach:

Grupy uposażenia i szczeble:

I—2500, II—2200, III—1800, IV—1400, V—1050, VI—770, VII—560, VIII—440, IX—350, X—310, XI—270, XII—240 XIII—210, XIV—180, XV—150, XVI—130.

Na razie projektowana teoretyczna mnożna ma wynosić 800. Dodatek na rodzinę 50 lub 60.

Emeryci wojskowi.

Na podstawie ustawy sejmowej z dn. 2.8 1919 r. i ustawy z d. 29,5 1920 roku przystąpiło Min. spraw wojsk. do przenoszenia w stały stan spoczynku oficerów, którzy w myśl powyższych ustaw przekroczyli maksymalną granicę wieku dla posiadanego stopnia.

Oficerów tych kwalifikowała na emeryturę komisja weryfikacyjna, opierając się na powyższych ustawach, wnioskach dowódców i częściowo wnioskach specjalnie uprzednio jeszcze powołanej, złożonej z trzech generałów komisji emerytalnej.

O przywróceniu etatów pracownikom kolejowym 13, 14 i 15 kategoryj płac.

W pierwszej połowie listopada ub. r. wśród kolejarzy—pracowników etatowych wspomnianych powyżej kategoryj, Dyrekcji Warszawskiej, Radomskiej i Wileńskiej, głośnem echem odbiła się wieść, iż w związku z redukcją na kolei, mają być oni pozbawieni etatów, co pociąga za sobą utratę wszystkich praw i przywilejów, z jakich korzystają pracownicy etatowi, a więc: praw emerytalnych, biletów zniżkowych i t. p. Trwoga wśród tej grupy kolejarzy wzmogła się jeszcze bardziej, gdy administracja kolejowa, powołując się na rozporządzenie M. K. Ż. zaprowadziła deklaracje, na których pracownicy zrzekając się etatów, mieli położyć swój podpis. Plan ten administracja zamierzała wprowadzić w życie z dn. 1 stycznia 1923 r.

W taki oto sposób chciano pozbawić pracowników po kilkunastu a nawet kilkudziesięciu latach służby, praw ciężko wysłużonych w znojnej i wielce odpowiedzialnej pracy przy kolei, prawo na które nie ważyły się targnąć nawet rządy zaborcze.

Związek Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, nie chcąc dopuścić żadną miarą do tego, aby długoletnim pracownikom kolejowym wraz z ich rodzinami została wyrządzona tak dotkliwa, niczem nieusprawiedliwiona krzywda, ujął inicjatywę w swoje dłonie i występując w obronie pokrzywdzonych pracowników do M. K. Ż. i Sejmu, stanowczo domagał się przywrócenia im etatów.

Solidarne stanowisko zajęte przez członków naszej organizacji w obronie słusznych praw swych kolegów, pozwoliło Zarządowi Głównemu Z. Z. P. nieugięcie trwać przy swojem żądaniu, aż do zwycięstwa.

Zwycięstwo przypadło nam w udziale......

M. K. Ż. w dniu 9 stycznia r. b. cofnęło pierwotne swe rozporządzenie wracając pracownikom odebrane z dn. 1 stycznia r. b. etaty.

Fakt powyższy niechaj posłuży wymownym dowodem, że wszelkie zakusy na wywalczone prawa robotnicze — jest w stanie odeprzeć jedynie silna i zwarta organizacja.

Sprawy robotnicze.

Zebranie Zarządu Głównego Związku „Praca".

W dniu 28 b. m. o godz. 10 rano w lokalu P. Z. Z. (Główna 31) odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego P. Z. Z. „Praca".

Strajk pracowników krawieckich.

Wobec wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby do niebywałych rozmiarów pracownicy krawieccy, zgromadzeni na walnem zebraniu w d. 14 stycznia 1923 r. postanowili wystąpić z następującemi żądaniami.

1) Wypłacenia wszystkim pracownikom zatrudnionym w przemyśle krawieckim 33 proc. od dnia 22 grudnia 1922 r., 2) podwyższenia płac zarobkowych o 25 proc. od dnia 14 stycznia 1923 r. po doliczeniu 33 proc. w stosunku do ostatnich płac. Wobec bagatelizowania sprawy tych słusznych żądań wystawionych za pośrednictwem związku krawców, zebrani postanowili nie przystępować do pracy, aż do załatwienia powyższej kwestji.

Żądania pracowników „Brygady".

Wobec wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby pracownicy zatrudnieni w wojskowych zakładach „Brygada" postanowili wystąpić za pośrednictwem związku z następującemi żądaniami:

1) Wypłacenia bezzwłocznie wszystkim pracownikom, zatrudnionym w „Brygadzie" przyznanych od dnia 1 grudnia 1922 r. 45 proc. 2) Podwyższenia płac zarobkowych o 15 proc. od dn. 1 grudnia 1922 r. czyli 60 proc. razem z powodu pokrzywdzenia pracowników, 3) wypłacenia powyższego procentu od dnia 16 stycznia br. Po określonym terminie pracownicy pozostawiają sobie wolną rękę w działaniu, 4) Niewydawanie roboty poza obręb fabryki, 5) Ludzkie obchodzenie się administracji z pracownikami.

Płace robotników w Gazowni.

Robotnicy w Gazowni, jak już donosiliśmy, wystawili żądania podwyżki płac o 80 proc. Socjalistyczna Rada Nadzorcza Gazowni wszakże ani słyszeć nie chciała o przyjęciu tych żądań, pragnąc wprost sprowokować strajk. Dopiero groźba Inspektora pracy, że Gazownia, jako instytucja użyteczności publicznej, musi być bezwzględnie czynną, w przeciwnym bowiem razie władze administracyjne zastosowałyby represje — poskutkowała. Rada nadzorcza zgodziła się na podwyżkę w wysokości 80 proc. do pensji listopadowej.

Ważne dla robotników wyjeżdżających do Francji.

Wobec nadużyć, jakie kilkakrotnie zachodziły w związku z wyjazdem robotników polskich do Francji, związek stowarzyszeń odbudowy dzielnic zniszczonych, który otrzymał od rządu francuskiego mandat do werbowania robotników do robót rolnych we Francji, podaje do wiadomości, że każdy robotnik, który przybywa z Polski do Francji, musi przed przyjazdem zawrzeć pisemną umowę z agentem stowarzyszenia. Umowa ta winna zawierać jaknajściślejsze określenie obowiązków, miejsce pracy, wynagrodzenie oraz termin kontraktów.

Tydzień łódzki.

Z powodu wyborów do Rady Miejskiej.

Łodzianie przyzwyczajeni są już do pojawiających się od dłuższego czasu co tydzień wzmianek, że posiedzenie Rady miejskiej nie mogło się odbyć z powodu braku quorum. To zdawałoby się być najwymowniejszym argumentem, stwierdzającym, że obecna Rada miejska niezdolna jest do dalszego działania, że przeto należy ją rozwiązać. Stojący na czele miasta pepesowscy bankruci sądzą inaczej. Tak się przywiązali do swych żłobków, tak czuli są o swe brzuszki, które im odrosły na niekontrolowanych przez nikogo posadkach magistrackich, że trzebaby żelaznej jakiej miotły, aby ich mogła z magistratu wymieść wraz z temi nieporządkami, jakie są ich zasługą w dziedzinie gospodarki miejskiej naszego miasta. Względy bowiem moralne i honorowe dla nich nie istnieją. Całe miasto, wszystkie grupy polityczne, cała opinja bez różnicy przekonań mówi do p.p. Rżewskich, Kopcińskich, Gackich, Klimaszewskich, Kluszyńskich, Pilcerów i do wszystkich innych, ilu ich tam jest: "Odejdźcie, mamy już was i waszej gospodarki po same uszy. Nie mamy do was zaufania", Ludzie honorowi posłuchaliby tego głosu i odeszli. Łapserdaki jednak bez poczucia ambicji i godności są na te głosy nieczuli. Dla nich posady są wszystkiem i dla tego zostają. Rżewski rozpisuje wybory. Odbyły się wybory nowych wiceprezydentów na miejsce doszczętnie skompromitowanych Stupnickiego i Badziana. Na ich miejsce wprowadzają znów nieznanych ogółowi łódzkiemu zamorskich ptaszków w osobie reklamowanego w gazetach Waryńskiego. Kiedyś tak samo reklamowali oni Stupnickiego, którego później sami musieli z magistratu wypędzić. Na tem poniosło stratę nie PPS a miasto. Oby i teraz tak nie było. Najdziwniejszą jest ta anielska cierpliwość ogółu obywateli m. Łodzi, którzy pozwolą sobą powodować garstce nieuczciwych karjerowiczów! Dziwna jest też obojętność władz nadzorczych!

Z tonącego okrętu szczury uciekają.

Wraz z coraz więcej szerzącą się anarchją w Magistracie Łódzkim, wraz ze świadomością, że nic już nie uratuje doszczętnie w opinji społeczeństwa łódzkiego skompromitowanego socjalistycznego zarządu miejskiego, jednostki choć trochę liczące się z opinją porzucają dobrze płatne posady w Magistracie, czując zbliżający się rozrachunek za swoje czyny. Zdarzyło się tak, że prezydjum Magistratu przez pewien czas stanowił bardzo „wytrwały" prezydent Rzewski. W świecie PPSowskim nawet trudno obecnie znaleźć kandydatów na stanowiska wiceprezydentów i ławników, pomimo poszukiwań importowanych działaczy w całej Polsce. I oto PPS. mająca prawo podług zasad demokracji conajwyżej na stanowisko jednego ławnika, za cenę sojuszów i ustępstw względem reakcyjnych żywiołów polskich i żydowskich stara się zachować swój sztucznie zdobyty stan posiadania. I oto czynnikiem decydującym w tym układzie sił jest z jednej strony przedstawiciel wojującego żydostwa dr. Rosenblatt, z drugiej strony wódz łódzkich kamieniczników p. Pogonowski. Tacy są najnowsi sojusznicy „proletarjackiej" partji PPS., która pomimo haniebnej klęski przy wyborach do Sejmu i w czasie ostatniego strajku, za cenę tych sojuszów chce utrzymać swych menerów w rodzaju Rzewskich, Klimaszewskich i innych na magistrackich stanowiskach. Z lekkiem sercem oddaje się w ręce Żydów drugi mandat ławnika, a stanowisko wiceprezydenta w ręce wojującego kamienicznika!

Wiemy jaki cel mają Żydzi w objęciu stanowisk w Magistracie. Wiemy jak realnie nasze mniejszości narodowe w rodzaju pp. Arndtów, Helmanów urzeczywistniają swe „programy", zajmując placówki samorządowe. I nie wątpimy, że nowy Żyd w Magistracie będzie tylko dalszym ciągiem tej samej polityki.

Pod tym względem PPS-owcy z Żydami stanowią dobrze zgraną kompanję. Ale oto teraz do tej kompanji wejdzie i pan Pogonowski, który z całą furją zwalczał zawsze robotniczy Magistrat, nawet wtenczas, gdy był on rzeczywiście robotniczym. Nie uważamy ani na chwilę p. Pogonowskiego za tak naiwnego, by myślał na serjo w tym zespole PPS-owsko-żydowskim o jakiejś realnej pracy społecznej, nawet w duchu... kamieniczników łódzkich. Ot wprost ambicja i choćby na krótki czas dobra posadka poniosła tego pana, machnął ręką na to wszystko, co dotychczas mówił i będzie takim samym „działaczem" jak PPS owscy oraz żydowscy menerzy magistraccy, ci więcej wytrwali, którzy się z opinją ludzką nie liczą. Mała rzecz, a wstyd, p. Pogonowski!

Kto i jak informuje o Łodzi?

Jednem z pierwszych zadań prasy powinno być prawdziwe informowanie swych czytelników. Tego elementarnego obowiązku nie spełnia codzienna prasa łódzka, jak tego mieliśmy niezbite dowody w czasie prób socjalistów łódzkich wywołania strajku w przemyśle włókienniczym. I chociaż strajk ten zupełnie się nie udał, to jednak czytelnicy „Głosu Polski", „Kurjera Wieczornego" i „Republiki" byli przez parę dni wprowadzani w błąd fałszywemi informacjami o imponujących rozmiarach strajku, który podobno nie tylko w Łodzi objął kilkaset fabryk, ale nawet ogarnął ośrodki przemysłowe w okolicach Łodzi. To okłamywanie opinji publicznej odbywało się od wtorku do niedzieli. Z prasy łódzkiej te nieprawdziwe wiadomości przedostały się do prasy warszawskiej, a stamtąd rozeszły się po całej Polsce a nawet i za granicę. Rozeszły się wieści szerokiem echem o wielkim strajku w Łodzi, którego naprawdę nie było, boć przecież nie można brać poważnie w rachubę tego, że stanęło kilka pomniejszych fabryczek.

Komu jednak potrzebne było to jawne okłamywanie opinji publicznej? Po pierwsze socjalistycznym bankrutom na bruku łódzkim, którzy postawili ostatnią stawkę, chcąc odzyskać utracone wpływy. Mimo wysiłków agitacyjnych towarzyszy - posłów Pudlarza i Szczerkowskiego — socjaliści przegrali na łeb i szyję. Wygrali zaś na tem paskarze, którzy według oświadczeń „Republiki" wykazali wielkie ożywienie i dokonywali pospiesznie pomyślnych tranzakcyj podnosząc z tej racji ceny na towary. Z informacyj codziennej prasy skorzystali też niewątpliwie ci, którzy korzystają bardzo chętnie z wszelkich złych wiadomości dziennikarskich o Polsce, przedstawiając ją jako kraj anarchji.

Z tego względu podawanie kłamliwych wiadomości o strajku, którego nie było, należy uważać za szkodnictwo w stosunku do naszego Państwa. Co jednak obchodzić może interes Państwa Polskiego p. p. Sachsów, Nusbaumów i Poznańskich? Oni twierdzą, że im gorzej, tem jest lepiej! Jeżeli jednak piętnujemy tych panów jako szkodników, to cóż dopiero powiedzieć o łódzkim oddziale urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.), która do niedzielnego numeru pism warszawskich podała wiadomość, jakoby w Łodzi przystąpiła do strajku znaczna część wielkich fabryk! Takie kłamstwo, rozsiewane przez instytucję urzędową — jest formalną zbrodnią, za którą winnych należałoby pociągnąć do jaknajsurowszej odpowiedzialności.

Sprawę tę polecamy uwadze p. posłów łódzkich.

mig.

O szpital miejski w Łodzi.

W tygodniu ubiegłym odbyła się w Radzie Miejskiej konferencja, poświęcona sprawie wyboru miejsca pod budowę szpitala miejskiego.

Sprawa wyboru miejsca pod szpital miejski ciągnie się już od dość dawna, a komplikowana jest koniecznością uzgodnienia planu rozbudowy dworca Łódź-Fabr. z planami zabudowy miasta i zastrzeżeniami Wydz. Bud. W przebiegu dyskusji okazało się, że na stanowisku oddania polesia widzewskiego kolei stoją tylko Magistrat i Wydz. Bud.

Na konferencji wtorkowej żadne jednak postanowienia decydujące nie zapadły. Ostateczna decyzja należeć będzie do Rady Miejskiej, która prawdopodobnie załatwi ją tak, jak załatwia wogóle sprawy miasta.

Walne Zebranie Stow. Legjonistów.

Dnia 28 b. m. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Andrzeja 12, (oficyna III p.) odbędzie się Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Legjonistów z lat 1914—1918 Województwa Łódzkiego.

Porządek obrad obejmuje: 1) Odczytanie protokułu. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie Delegatów Komisji Międzyzwiązkowej. 4) Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw, które są do załatwienia, uprasza się członków zarówno miejscowych jak i zamiejscowych o punktualne i liczne przybycie.

Echa nadużyć w łódzkiej R.G.O.

Jaka kara spotkała złodziei grosza publicznego.

Sąd Okręgowy w Łodzi rozważał w tygodniu ubiegłym sprawę kilku złodziei, którzy w r. 1919, przeznaczone dla biednej dziatwy proletarjatu łódzkiego produkty z darów amerykańskich sprzedawali, jako powołani do rozdziału między biedaków, urzędnicy Rady Opiekuńczej — paskarzom!

Cztery lata czekała opinja publiczna na wyrok sprawiedliwości.

Ostatecznie po dwudniowych rozprawach skazani zostali:

Główny oskarżony Dobrucki na 4 lata więzienia, Kon-Konradi i Garnczarek po 3 lata, na zasadzie amnestji jedną trzecią kary darowano im i zaliczono areszt prewencyjny: Dobruckiemu 14 miesięcy, Konradiemu 11 mies. i Garnczarkowi 7 mies.

Czwarty oskarżony Macner skazany został na 2 lata. Dwum oskarżonym wina darowana została.

„Praca" niejednokrotnie przypominała tę sprawę naszej sprawiedliwości. I może niejeden uważać będzie wyrok powyższy za łagodny nieco na złodziei dobra społecznego wszakże niechaj na złoczyńców spadnie jeszcze drugi wyrok opinji — że dla tych zbrodniarzy w społeczeństwie naszem miejsca niema.

Organ liberalizującej paskującej, megalomanskiej plutokracji żydowskiej „Republika" w odpowiedzi na głosy prasy o tym organie, poruszył także „Pracę" i jej opinję o tem piśmidle żydowskiem. I zwyczajem pansemitów doszukał się w „Pracy" w redakcji ...żyda. A jakże! Sam pan Ołtaszewski się doszukał! Mowa o szantażyście Librachu, agencie ogłoszeniowym, który zbierał ogłoszenia do pism łódzkich, m. in. i do „Pracy". Librach podszywał się przytem pod przybrane nazwiska i tytuły: Raz udawał naczelnego redaktora „Pracy", raz sędziego Lewina, najczęściej zaś podszywał się pod nazwisko p. Nusbaum Ołtaszewskiego, podówczas naczelnego redaktora „Głosu Polski". I pod tem nazwiskiem Librach popełniał najwięcej nadużyć — gdyż, że p. Librach mógł być Ołtaszewskim, redaktorem „Głosu Polski" łatwiej było uwierzyć, niż, że jest współpracownikiem „Pracy"!

Pan Nusbaum-Ołtaszewski wie o tem, miał z tego powodu wiele przykrości — a pomimo to odpowiedzialność za Libracha zrzuca na „Pracę," która jakoby miała być miejscem pracy Libracha.

Pfe! Panie Ołtaszewski. To się nie godzi tak okłamywać opinję. Po młodym dziennikarzu spodziewać by się należało więcej uczciwości.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

21. Niedziela, Agnieszki P. M.
22. Poniedziałek, Wincentego i Anast.
23. Wtorek, Ildefonsa B. W.
24. Sroda, Tymoteusza B. W.
25. Czwartek, Naw. św. Pawła Ap.
26. Piątek, Polikarpa B. M.
27. Sobota, Jana Złotoustego.

— **Regestracja mężczyzn roczników 1883 — 1899.** W dniu 17 b. m. rozpoczęła się w Łodzi regestracja mężczyzn urodzonych w latach 1883 — 1899. Regestracja odbywa się w celach czysto ewidencyjnych. Regestrują w lokalach oddzielnych dla każdego rocznika:

Rocznik 1899 w lokalu przy ul. Zakątnej 82, front parter.

Rocznik 1898 w lokalu przy ul. Napiórkowskiego 62, fr. I p.

Rocznik 1897 w lokalu przy ul. Al. I-go Maja 7, fr. I p.

Rocznik 1896 w lokalu ul. Zachodnia 26, ofic. I p.

Rocznik 1895 w lokalu przy ul. Południowej 36, parter.

Rocznik 1894 w lokalu przy ul. Zachodniej 53.

Rocznik 1893 w lokalu przy ul. Cegielnianej 54, ofic. 1 p.

Rocznik 1892 i 1887 w lokalu przy ul. Południowej 10, ofic. I p.

Rocznik 1891 i 1886 w lokalu przy ul. Cegielnianej 48, fr. I p.

Rocznik 1890 i 1885 w lokalu przy ul. Wschodniej 57, of. II p.

Rocznik 1889 i 1884 w lokalu przy ul. Północnej w Helenowie.

Rocznik 1888 i 1883 w lokalu przy ul. Pustej 13, lewa oficyna I piętro.

Mężczyzn na litery A — K już zaregestrowano. Od poniedziałku regestrują:

Dn.	23. I	na	litery	K.
„	24. I.	„	„	L. Ł.
„	25. I.	„	„	M.
„	26. I.	„	„	N. O.
„	27. I.	„	„	P. R.
„	28. I.	„	„	S. T.
„	30. I.	„	„	U. W. Z. Ż.

— **Ze Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.** Zapowiedziane na dn. 21 b. m. zebranie członków „Ogniska", z udziałem vice-marszałka senatu nie odbędzie się z przyczyn od organizatorów niezależnych. O nowym terminie nastąpią zawiadomienia.

— **Proces Toeplitza.** W dniu 15 lutego w sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywana będzie sprawa studenta Toeplitza i innych, oskarżonych o agitację komunistyczną w wojsku. Niewątpliwie szkodników społecznych spotka zasłużona kara.

— **Z kroniki towarzyskiej.** W niedzielę dn. 14 b. m. o godz. 7 wiecz. w Katedrze św. Stanisława Kostki, ks. biskup Tymieniecki pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy panną Marją Milkerówną, córką redaktorostwa Aleksandrostwa Milkerów i p. Bronisławem Ostachowiczem, porueczn., studentem medycyny. Szczęść Boże młodej parze!

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Teatr Miejski wystawił w piątek nową premjerę: „Człowieka z budki suflera." — Rittnera. Rzecz tę, którą krytyka na innych scenach polskich powitała z dużym entuzjazmem — wystawiono w teatrze łódzkim z nakładem pracy i dano jej należytą oprawę.

Z grających wyróżnili się zwłaszcza p.p. Wrześniowska i Wiśniewski.

„Człowiek z budki suflera", zapełni niewątpliwie repertuar Teatru w nadchodzącym tygodniu całkowicie.

Kino „Luna".

„Luna", jak zwykle troskliwa o swych bywalców — daje aktualny przepyszny obraz karnawałowy na który nie pójść — byłoby nonsensem. Tytuł przepyszny „W noc karnawałową."

Kino „Nowości".

Wyświetlają wspaniały potężny film „Huroni". Obraz amerykański z życia awanturników zamorskich.

Kino Współdzielczi Pracowników Państwowych

Przepiękny obraz p. t. „Safo" z Polą Negri.

Tabela płac w przemyśle włókienniczym.

№ 10a. Tabela płac zasadniczych, obowiązująca od dn. 15 stycznia 1923 r. włącznie.

Przy pracy na DNIÓWKĘ.

dzienna stawka podstawowa	płaca zasadnicza (bez dodatku drożyźnianego	dzienna stawka podstawowa	płaca zasadnicza (bez dodatku drożyźnianego
Mk.	Mk.	Mk.	Mk.
18	4559	39	8041
19	4668	40	8262
20	4777	41	8482
21	4888	42	8707
22	5000	43	8934
23	5113	43,75	9101
24	5229	44	9162
25	5345	45	9394
26	5461	46	9628
27	5603	47	9865
28	5793	48	10104
29	5986	49	10345
30	6178	50	10588
31	6375	51	10834
32	6575	52	11083
33	6777	53	11336
34	6974	54	11588
35	7190	55	11844
36	7398	56	12103
37	7610	57	12363
38	7825		

O ile stawka podstawowa wykazuje oprócz marek również fenigi, to powyższe płace zasadnicze zwiększają się przy dniówce w stosunku następującym:

	przy stawkach do Mk. 27.—	przy stawkach powyżej M. 27.—
przy 10 fen.	Mk. 11.—	Mk. 23.—
„ 20 „	„ 23.—	„ 45.—
„ 25 „	„ 28.—	„ 57.—
„ 30 „	„ 34.—	„ 68.—
„ 50 „	„ 56.—	„ 113.—
„ 75 „	„ 85.—	„ 170.—

Za każdy przepracowany dzień dolicza się **Mk. 140.— dodatku drożyźnianego.**

Tabela № 10b.
przy pracy w AKORDZIE.

dzienna stawka podstawowa	płaca zasadnicza przy akordzie bez dodatku drożyźn.	dzienna stawka podstawowa	płaca zasadnicza przy akordzie bez dodatku drożyźn.
Mk.	Mk.	Mk.	Mk.
18	5471	39	9649
19	5600	40	9913
20	5733	41	10178
21	5865	42	10449
22	6000	43	10721
23	6136	43,75	10923
24	6276	44	10994
25	6415	45	11273
26	6554	46	11554
27	6723	47	11837
28	6951	48	12124
29	7183	49	12414
30	7415	50	12707
31	7651	51	13001
32	7890	52	13298
33	8132	53	13602
34	8368	54	13906
35	8628	55	14212
36	8879	56	14528
37	9132	57	14836
38	9391		

O ile stawka podstawowa wykazuje oprócz marek również fenigi, to powyższe płace zasadnicze zwiększają się przy akordzie w stosunku następującym:

	przy stawkach do Mk. 27.—	przy stawkach powyżej M. 27.—
przy 10 fen.	Mk. 14.—	Mk. 27.—
„ 20 „	„ 27.—	„ 54.—
„ 25 „	„ 34.—	„ 68.—
„ 30 „	„ 41.—	„ 82.—
„ 50 „	„ 68.—	„ 136.—
„ 75 „	„ 102.—	„ 204.—

Za każdy przepracowany dzień dolicza się **Mk. 140.— dodatku drożyźnianego.**

Uwaga: 1) **Dla określenia wysokości płac** tygodniowych należy wskazaną w cenniku stawkę podstawową tygodniową podzielić przez 6, wyszukać w tabelce odpowiadającą otrzymanej stawce dziennej płacę zasadniczą i pomnożyć ją przez 6.
2) Przy wyliczaniu stawek akordowych dla nowych artykułów miarodajną jest płaca zasadnicza przy akordzie.
3) Przy pracy akordowej należy płacę za jednostkę podwyższyć o 60 proc.

№ 10c. Tabela płac zasadniczych pracowników wydziału ruchu i warsztatów mechanicznych, obowiązująca od dn. 15 stycznia 1923 r. włącznie.

1. Robotnicy warsztatowi	5608—5958
2. Pomoc fachowa i robotnicy, pracujący na maszynach	6316—7301
3. Węglarz	7234
4. Palacze, obsługujący 1—2 kotły	8616—10261
5. Starsi palacze kotłowi	10588—11839
6. Maszyniści—palacze, obsługujący kocioł i maszynę parową do 200 HP.	0273—10588
7. Maszyniści przy maszynach do 200 HP.	8549— 0208
8. Maszyniści przy maszynach od 220 do 500 HP.	10891
9. Maszyniści przy maszynach od 550 do 1000 HP.	11577
10. Maszyniści przy maszynach od 1100 do 1600 HP.	12802
11. Maszyniści przy maszynach ponad 1500 HP.	14208
12. Pomocnicy maszynistów i smarowacze	7366— 8549
13. Uczniowie w 1-ym roku	30%
14 „ „ 2-im „	40%
15. „ „ 3-im „	50—75%
najniższej płacy ślusarza wraz z dodatkiem drożyźnianym.	
16. Ślusarze przy podrzędnych robotach	11050—11839
17. Ślusarze maszynowi i rurkowi	11971—13549
18. Ślusarze oddziałowi	13681—14278
19. Monterzy ślusarze	14535—17560
20. Tokarze	11050—17560
21. Kotlarze żelaźni	11050—15785
22. „ miedzi	11050—17560
23. Kowale	11050—14273
24. Pomocnicy kowali	7630— 8946
25. Spawacze	11050—14208
26. Blacharze	11050—13549
27. Rymarze zwyczajni	9340—19865
28. „ wykwalifikowani	11050—14470
29. Cieśle fabryczni	8814— 9602
30. „ budowlani	11050—12233
31. Stolarze	11050—14864
32. Modelarze	12233—16442
33. Stelmachy	11050—12892
34. Murarze	11050—12233
35. „ pomocnicy	6315
36. Malarz—szklarz	6642— 6972
37. Dekarze—fachowcy	11050
38. Elektromonterzy I kat.	15126—18811
39. „ II „	11577—14864
40. Elektrycy i maszyniści	6972— 9273

Do powyższych płac zasadniczych dziennych dochodzi **Mk. 140.— dodatku drożyźnianego za każdy przepracowany dzień, za wyjątkiem poz. 13, 14 i 15.** Osobnego dodatku drożyźnianego uczniowie nie pobierają.

UWAGA: Pracownicy wydziału ruchu fabryk, pracujących na trzy zmiany, powinni przychodzić do pracy o 15 minut przed rozpoczęciem normalnej pracy ich zmiany i wychodzić o 15 minut po zakończeniu normalnej pracy ich zmiany. Dodatkowe pół godziny pracy należy opłacać jako pracę nadetatową.

List Walentego Kurdybona.

Szanowny Panie Rydachtorze!

Ci co mieli przed wojnom eropskom mielejony, to teroj majom mielejardy abo trajlejony. Tym posokom downij było dobrze, a teroj jesce lepij. Reśta ludzisków, ta masa w krwawym trudzie zdobywajonca kęs chleba cornygo, o ile jom nie skosiła śmierć tefusowo-gruźlicna, abo o ile nie zeszła colkiem na dziady, dzisiej nurzo się w mielejonach i zarazym—bide klepie. Toć i jo, jakbym policył wortłość wszyćkich łachów, grotów i głodowygo zorobku, to tyz wyńdzie corne na biołym, ze jezdym mielejonerym. A bida mnie tarmosi, kiej nieprzymierzajonc pies wciekły. Jednym słowym przeżywomy cinsko—mielejonowe casy. Niejedyn z nos równa się w mielejonach przedwojennym Siajblerom, abo innym Kłunicerom, a musi dobrze pocić się, zeby z dzieciokami z głodu nie zamarł. Co to znacy piniondz a piniondz. Nasi dziadkowie za buty z cholewami płacili śtery abo półpinta złotygo, za copke 10 do 12 grosy.

A my? Rety, rety, co za casy! Powódź piniondza zalała Eropę a z niom i Ojcyznę nasą.

Pan prezydynt radzi teroj włośnie ze wszyćkimi mienistrami skarbu nad reperacyjom jenteresów pininżnych. Niech im Pan Bóg w tyj pracy błogosławi, zeby jaknojprędzyj wyprowadzili kroj z tego labieryntu i postawili go na twardym groncie.

Pare słów chce rzec do chłopów. Słyseliśta, ze na Panskij ulicy macocha otruła dwie pasierbice. Otóz radzę wama: jezeli którymu z waju żuna powi „do widzynio— na Józafatowyj Dolinie", a mos dziecioki—nie żyń się posoko z drugom, choćby ci się wszyćkie wnętrzności z miłowanio do nij spopieliły. Miłość dlo kobity moze nie tylko wywietrzyć, ale nawet zaminić sie w piekło; a miłość rodzicielska nigdy w sercu nie wygaśnie.

Karnawoł w Łodzimieście hucy kiej za króla Sasa; rozumi się nie dlo wszyćkich. Bawiom się bogoce i ci, którym piniondz łatwo w gorzci leci, a wino i złodzieje. W róznych spielunkach aze dudni. Przytocę wama spiwkę z takij grandowo-złodziejskiej karnawałowyj zabawy zasłysanom na Bałutach:

Jest spierytus i leberka —
Hej, grandziarze, do oberka!
Oj to frajda, bycza chryja —
Kurek ano juz wywija,
Błyska majchrym kiejby siablą,
Bo ma w sobie werwę djabią.
Hej, frajerze, od tyj wara,
Moją ździrą jest Barbara;
Odknaj od niej, drańska frebro,
Bo podjadę ci pod ziebro!
Oj oberek, obereczek
Juz przyrdzewiał majchereczek,
Już przerdzewiał, lecz nie szkodzi,
Wyprobuje go dziś w Łodzi.
Będzie z tego huk pociechy,
Gdy wypuscę gdzie bebechy,
Gdy obłowię się fest w mary
A uniknę za to kary!
Oj jedź, jedź, jedź oj da, dana,
Moja frajda już zdyszana;
Ja się [illegible]sem więcej zdyszę,
Gdy za sobą patrol słyszę.
Dalej w koło, dalej jazda!
Sunie Jewka, Bałut gwiazda.
A ta stara magnifika,
Jak to fajnie girą fika.
Jantek z Bałut, Mańka ze wsi —
W obertasie są najkrewsi.
Nuże, granda, jak kto może.
A szykować ino noże.
Każdy jak low, każdy zwawy,
Gdy nadchodzi czas wyprawy.
Wkrótce bractwo się rozpryśnie—
Tu i owdzie śtylet błyśnie
Lub zagwizdnie w wietrze kula
I ochfiare fest ulula,
Wtedy flotę i klejnoty
Zgarnie grandziarz co do joty.
O już beczy ma Urszula,
Bym nie dostał się do ula.
Oj tyn babski świat naiwny—
Albo mi to ul jest dziwny!
Ktoby otym juz nie wiedział:
Za dziad „siedział", ojciec „siedział
Dawnych grandów fajne króle,
Wino i ja tyż rznę przez ulę —
Przez ciernistę różne drogi,—
Ale śwarno i bez trwogi.
Oj obereк, oj siarcisty —
Naliwajta ino „czysty!"
I pierońsko w takt muzyki
Walta klawo skurczebyki...
Policyja!... Rety!... Zbiry!...
Za pas giry!...

Wincyj dziś pisoł niebede.

Cześć! *Walinty Kurdybon.*

Z poradnika dla konkurentów.

Myśli karnawałowe.

O MAJĄTKU.

Gdy ty masz coś i ona coś
To vivat! dank twój niebu głoś; —
Gdy ty masz coś a ona nic
I żenisz się — toś wielki fryc; —
Gdyś goły ty, a ona nie,
Niech ona tem kłopocze się; —
Lecz gdy nic nie ma żadne z was,
To pomnij, w jaki leziesz kwas.
I... zmykaj, zmykaj póki czas!...

WYSTRZEGAJ SIĘ DEWOTEK.

Przestrogom moim, synu, wierz
I pilnie się dewotek strzeż!
Na żony wielce liche są,
Bo wiecznie się gdzieś w niebo rwą,
W kościele jeno siedzą wciąż
I furdą dla nich dom i mąż!...
Jeżeli taki weźmiesz krzyż,
Toś przepadł, tak jak ruda mysz —
I dobrze o tem, synu, wiedz,
Ze w domu już nie znaczysz nic,
Ześ w trąbę poszedł samochcąc —
Bo panem domu będzie ksiądz!...

O SWATACH.

Swatów i swatek — synu, wierz!
Jak ognia, tak się pilnie strzeż!
I gdy chcesz wesół być i zdrów,
Bądź jak niewierny Tomasz ów —
Bo djabła wart jest w worku kot...
I można trafić... kulą w płot!...
Cóż potem ci pomoże swat,
Gdy się ubierzesz w lichy grat?
Przepadłeś już jak ruda mysz,
I musisz znosić Pański Krzyż,
A jeszcze ludziom chwalić w głos,
Ześ zrobił los, miał dobry nos; —
Bo gdybyś komu skarżył się,
Ze poradzono tobie źle,
Ze cię ubrano w lichy grat —
To własnyby cię wyśmiał swat!
Więc gdy chcesz wesół być i zdrów,
Bądź jak niewierny Tomasz ów:
I nim w twe piersi wetkniesz nóż,
Palec w twą przyszłą ranę włóż,
Byś znał, co prawda, a co kłam,
I potem rób, co zechcesz sam,
Bo „panu — jak powiada wieść —
Sto djabłów nawet wolno zjeść!"

Wł. Zagórski.

Rozmaitości.

15 ojców bez dziecka.

Zabawną historyjkę opowiada stary sędzia w „Nya Dagligt Allehanda" w Szwecji. Jednego wieczora przyszedł do niego młody oficer i pokazał mu list od znajomej panienki, która mu pisze, że..., i że z tej przyczyny rodzice jej się wyrzekli i żeby na miłość boską przysłał kilkaset koron. Sędzia przypomniał sobie, że już kilkakrotnie widywał podobne listy. Przeszukał swoje akta i znalazł rzeczywiście kilka takich listów, pisanych tem samem pismem, lecz do rozmaitych oficerów garnizonu a zawsze podpisanych tanem imieniem. Wszyscy, którzy dostali te listy, płacili bez gadania, by uniknąć przykrego rozgłosu. Listy były pisane tak dwuznacznie, nie określając ani miejsca ani czasu, ze każdy odbiorca mniej więcej do jakiegoś grzeszku się poczuwał. Owa młoda panna stawiała się zawsze mocno zawoalowana na wyznaczonem rende-vous, odbierała wymienioną w liście sumę i więcej o niej słychać nie było. Sędziemu udało się znaleźć aż 15 ojców dla tego jedynego dziecka. Tylko dziecka samego nie można było odszukać. W końcu udało się stwierdzić adres pomysłowej damy, ale niestety za późno. Ptaszek ulotnił się do Ameryki. Jak jej gospodyni opowiadała, pomysłowa dama otrzymała niedawno list narzeczonego z Ameryki z wezwaniem do przyjazdu. Podsłuchawszy w lecie różne schadzki oficerów miejscowych w jesieni zebrała sowite grzywny za przygody, które inne panienki z nimi miały i wyjechała, wioząc narzeczonemu do Ameryki sprytnie zdobyty posag.

Ofiara nauki.

W szpitalu paryskim Lariboisière odjęto prawą rękę radjologowi tego szpitala dr. Vaillantowi.

Jest to już jedenasta operacja, której poddać się musiał dr. Vaillant wskutek niszczącego wpływu promieni radu na tkanki organizmu ludzkiego.

Pomimo strasznych skutków, jakie pociągało za sobą dla niego stosowanie leczenia radem, dzielny lekarz wytrwał do ostatka na stanowisku. Niedawno musiano amputować mu lewą rękę, teraz zaś postradał i prawą.

Wyd[illegible] N. F[illegible] Tłocz[illegible] [illegible] L. URBANIA[illegible]